

CZAS MATUR

5

Najważniejsze dobro dziecka

Rozpoczął się gorący okres dla maturzystów. – Egzaminacje są dość łatwe – oceniają pierwsze potyczki tegorocznymi absolwenci szkół ponadgimnazjalnych.



Było czwartkowe popołudnie, tuż przed 15, kiedy Dorota wyszła z 15-miesięczną córeczką na spacer. Wiozła ją w wózku ubitym traktem, prowadzącym od domu do głównej drogi. Kiedy na zakręcie pojawiła się kolumna trzech aut z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, pogotowia i policji, zdjął ją lęk. Poczuła, że za chwilę stanie się coś złego. Przeczucie jej nie omyliło.

Z pierwszego samochodu oznaczonego emblematem PCPR wysiadły dwie kobiety – kuratorki sądowe. Jedna podeszła do Doroty. – Powiedziała, że mają nakaz sądu na zabranie dziecka. I zapytała, dlaczego kiedyś nie wpuściła do domu kuratora. Jak mogłam wpuścić, kiedy mnie nie było w domu. Matka nic mi później o tym nie powiedziała. Druga kuratorka wyjęła dziecko z wózka i zabrała do samochodu. Przyciskała je mocno do piersi, żebym nie słyszała, jak płacze. Ale ja i tak słyszałam. Zaraz potem odjechały. Nie pokazały mi nakazu ani nie powiedziały, gdzie zabierają dziecko. Porwały je i już.



Dorota (pierwsza z lewej) chce walczyć o odzyskanie córki. Siostra i matka gotowe są jej pomóc.

I to tak szybko, że nawet nie zdążyłam zareagować. Dopiero jak pojechały, jeden z policjantów powiedział mi, że

sąd zabrał mi dziecko

bo je zaniebdywałam. Jak zaniebdywałam? Przewijałam jak było trzeba i kąpałam codziennie. Główkę trzymałam wysoko, żeby woda do uszek się nie należała. I kremem je smarowałam, żeby odparzeń nie miało. Takim „Nivea Baby”, co w szpitalu dostałam. Mleko dziecku dawałam, takie z kartonu, pasteryzowane, ale je gotowałam. I zupy jadło, i bobofruity kupowałam. Czasem ciuchek kielbasy albo placka ziemniaczanego dawałam, ale tyle co na paznokcie, żeby się powoli przyzwyczajają. I do lekarza jeździłam, na badania i na szczepienia – zawsze starałam się w terminie. Jak było chore, lekarstwa kupowałam i podawałam. I tuliłam do piersi jak płakało, i kołysałam. Dziecko tego potrzebuje od matki. Między nami była

bardzo silna więź emocjonalna – opowiada krótkimi, urwanymi zdaniem.

Zupełnie innego zdania jest jednak społeczny kurator rodzinny Grzegorz Serwoński, sprawujący nadzór nad 15-miesięczną Madzią i jej matką, która jest opośredzona psychicznie w stopniu umiarkowanym. Wywiad, jaki przeprowadził u niej 27 kwietnia, zaowocował wnioskiem o odebranie jej córki i skierowanie do rodziny zastępczej.

– Stwierdziłem poważne zaniedbania ze strony matki.

Dziecko było brudne i chore, miało gorączkę. Na moje sugestie, aby poszła z nim do lekarza, odpowiadała odmownie. Karmiła je zimnym mlekiem z kartonu przechowywanego na półce. W pokoju panował brud i było zimno. Mimo zaledwie 15 stopni Celsjusza, matka twierdziła, że to wystarczy, aby dziecko wykapać. Nie miała nawet mydła. Dziadkowie potwierdzali, że wnuczka jest zaniebdywana przez ich córkę, która nie chce nikogo słuchać. Potwierdzali, że jest agresywna, że wszczyna awantury słowne. Proponowałam, aby ustanowili dla wnuczki rodzinę zastępczą. Najpierw nie chcieli, ale potem byli skłonni na to przystać. Pracuję z osobami chorymi psychicznie i wiem, jak potrafią się zachowywać. Dopóki ta kobieta nie podejmie leczenia, nie powinna się opiekować dzieckiem. Moim zdaniem, należało je stamtąd

zabrać jak najszybciej, ale decyzję w tej sprawie podjął sąd.

– Najważniejsze dla nas jest dobro dziecka. Tu jego zdrowie i życie było ewidentnie zagrożone,

dlatego podjęliśmy postanowienie o umieszczeniu dziewczynki w rodzinie zastępczej – wyjaśnia sędzia Teresa Stach.

Dorota dementuje słowa kuratora. – Przyszedł już nastawiony, że jest źle. Wszystko mu się nie podobało – i mleko w kartonie, i krem dla dziecka, i osad po soczku na butelce, i brudny sweterek, i śmieci na kocyku w wózku. Dziecko siedziało na wozie i ubrudziło się – jak to dziecko, a kocyk był zabrudzony od butów. To przecież normalne. Wszystko potem wyprałam. Ale kurator nie chciał mnie słuchać, tylko ciągle swoje. Ja wiem, że matka i ojciec wygadali na mnie, bo oni i do sądu z tym chodzili. Nie wiem, dlaczego tak robią. Może chcą mi i Madzię odebrać?

Zważywszy na chorobę Doroty, to co mówi, można uznać za mało wiarygodne. Trudno jednak za taką uznać opinię lekarza rodzinnego-pediatry z Ośrodka Zdrowia w Besku, pod opieką którego znajduje się dziecko. A ten nie stwierdził, aby było ono zaniebdane.

Dokończenie na str. 7

RUSZ SIĘ, DNI SANOKA!

6

Z hiciorem takim jak „Omega”, z „Różami Europy”, „Skangurem” i „Ratam”, z odsieczą studentów, 14 maja rozpoczynają się „DNI SANOKA 2009” Bawcie się dobrze!



Już Otwarte!

BEZPOŚREDNI IMPORTER ODZIEŻY Z ANGLII

POLSKA SIĘĆ HANDLOWA

MECA

WTOREK WSZYSTKO PO 6 zł NOWY TOWAR

SRÓDA WSZYSTKO PO 3 zł Zakupy za pół ceny

CZWARTEK WSZYSTKO PO 1 zł WYPRZEDAŻ

DWA RAZY W TYGODNIU CAŁKOWITA WYMIANA TOWARU

PIĄTEK WSZYSTKO PO 6 zł NOWY TOWAR

SOBOTA WSZYSTKO PO 3 zł Zakupy za pół ceny

PONIEDZIAŁEK WSZYSTKO PO 1 zł WYPRZEDAŻ

Sanok, ul. Robotnicza 15 (nad delikatesami CENTRUM)

zapraszamy również do naszego sklepu przy ul. Jana Pawła II (Dawna restauracja CZARNY KON)

Skarpa ciągle straszy

Wiele wskazuje na to, że będzie ciąg dalszy sprawy rodzinnej Kozimorów, mieszkających w Nadolanach obok niebezpiecznej skarpy. Wyniki badań, przeprowadzone przez Instytut Geotechniki przy Politechnice Krakowskiej potwierdziły bowiem zagrożenie. – Jeżeli Skarb Państwa nie wykupi od nas nieruchomości, gotowi jesteśmy iść do sądu – zapowiada Jan Kozimor.

O sprawie pisaliśmy przed dwoma miesiącami („TS” nr 10 z 6 marca br). Przypomnijmy: w lecie ubiegłego roku, na skutek długotrwałych opadów, skarpa osunęła się na pobliski potok. Zatomowana nagle woda zaczęła

szukać ujścia, znajdując je na posesji – dokładnie pomiędzy domem a budynkiem gospodarczym. Żywiot zaczął podmywać fundamenty, wdzierać się do pomieszczeń, zalewać samochody i porywać wszelkie sprzęty. Gdy

woda opadła, wyszło na jaw, że koryto potoku wyraźnie przesuwało się w stronę działki Kozimorów, zabierając im około 2,5 ara gruntu. Straty były zresztą ogromne, poszkodowani szacunkowo wycenili je na około 250 tysięcy złotych. Niestety, z powodu niedopełnienia formalności ubezpieczeniowych, nie otrzymali odszkodowania, a uzyskana pomoc samorządowa okazała się kroplą w morzu potrzeb. Nie to było jednak najgorsze. Bardziej martwiła ich obawa, że tragedia

może się powtórzyć, a kolejne osunięcie się ziemi będzie zagrażało ich zdrowiu i życiu.

Po tych wydarzeniach Jan Kozimor doszedł do wniosku, że mieszkając w tym feralnym miejscu, w ciągłym strachu, jego rodzina nie zazna spokoju. Zwrócił się więc do gminy o wykup działki wraz z budynkami. Oczywiście za kwotę, która pozwoli mu kupić ziemię w innym miejscu i postawić nowe gospodarstwo.

Dokończenie na str. 7

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Kuratorki Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej za bezduszny i niehumanitarny – naszym zdaniem – sposób wykonywania decyzji Sądu związanych z odbieraniem dzieci rodzicom, w celu przekazania ich innym opiekunom prawnym. Konkretnym tego przykładem jest akcja przeprowadzona 30 kwietnia w jednej z podsanockich miejscowości z udziałem dwóch pań kuratorek z Sądu w Sanoku. Zabrały matkę 15-miesięczne dziecko z wózka, podczas spaceru, informując ją obcesowo, że mają nakaz i wykonują polecenie Sądu. Nie pokazano jej żadnego dokumentu, z którego wynikałoby prawo do odebrania jej dziecka. Porażona matka nie dowiedziała się też, dokąd zabierają jej córeczkę. W ciągu niespełna minuty dziecko znajdowało się w samochodzie, którym przyjechały panie kuratorki. Matka z pustym wózkiem i z płaczem powróciła do domu, mówiąc przez łzy: „porwano mi dziecko”. Takim metodom wykonywania decyzji sądowych mówimy kategorię: nie!

CHWALIMY: Sanockie przedszkolaki i personel przedszkoli za piękną lekcję patriotyzmu przeprowadzoną w Rynku 30 kwietnia. Przygotowany program winien być projektem rozpowszechnionym na cały kraj, tyle w nim wspaniałych akcentów patriotycznego abecadła. Biało-czerwone stroje narodowe, brawurowo odtańczone tańce narodowe, piękne recytacje z niezastąpionym: „Kto Ty jesteś? Polak mały!” wzruszały widzów, a w wykonawcach wzbudzały prawdziwą dumę. Było cudownie. Premierową lekcję patriotycznego wychowania proponujemy włączyć na stałe do kalendarza obchodów święta 3 Maja. I zaszczytne miejsce, jakim jest sanocki Rynek, wydaje się być idealnym na ten niezwykły spektakl. Coś dobrego się udało, nie zepsujmy tego. **emes**

Komańcza biega!

Chcesz wziąć udział w wielkiej krajowej akcji POLSKA BIEGA? Masz szansę! W najbliższą sobotę wybierz się do Komańczy i wystartuj w biegu rekreacyjnym pod nazwą KOMAŃCZA BIEGA. Czyniąc to, będziesz uczestniczył w biegu najdalej wysuniętym na południe Polski.



To będzie druga edycja biegu KOMAŃCZA BIEGA, zaś po raz pierwszy odbędzie się on w obszarze międzynarodowej. Swoją start zapowiedzieli bowiem mieszkańcy Medzilaborec, a wszystko to w ramach przygranicznej współpracy, której symbolicznym zwińczeniem będzie wydanie - już wkrótce - lokalnego dukata, pierwszego międzynarodowego w Polsce.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chcących pokonać samego siebie na uroczej trasie pośród gór porośniętych lasem, przenikniętych

wiosennym ptasim śpiewem i nad brzegami wijącej się rzeki. Startujemy o godz. 11, zapisy i rozgrzewka od godz. 10. Start przy kładce naprzeciw wjazdu do klasztoru - zachęca do przyjazdu i udziału w biegu jego koordynator Witold Jawor.

Dzięki wsparciu Gminy Komańcza i Starostwa Powiatu, wśród uczestników biegu rozlosowane będą liczne upominki, a każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy medal. Przypominamy: sobota, 9 maja, godz. 10. KOMAŃCZA BIEGA! **emes**

Foto śmieszki



W klimacie tradycji

Rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja uczciliśmy w tradycyjny sposób. Była msza święta, przemarsz ulicami miasta i uroczystości pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki.



Mali tancerze z przedszkolnej „trójki” pięknie prezentowali się w narodowych strojach.

Imprezy związane z obchodami rozpoczęły się już ostatniego dnia kwietnia, gdy dzieci z wszystkich sanockich przedszkoli zaprezentowały program artystyczny na Rynku. Podał się szczególnie występ maluchów z Przedszkola Samorządowego nr 3, które tańczyły wystrojone w stroje narodowe. - Życzę wam, aby miłość do Ojczyzny była zawsze

w waszych sercach - dziękował przedszkolakom wiceburmistrz Marian Struś.

Uroczystości niedzielne rozpoczęła msza święta odprawiona w kościele Przemienienia Pańskiego, w intencji ojczyzny i żołnierzy polskich z okresu walk o niepodległość. Po nabożeństwie przedstawiciele władz samorządowych zło-

żyli kwiaty pod Krzyżem Pamięci. Następnie uczestnicy obchodów, w asyście Orkiestry Dętej SZGNIg i służb mundurowych, przeszli na ulicę Kościuski, gdzie zgromadziło się kilkaset osób. O oprawę artystyczną zadbały: Chór pod dyrekcją Antoniego Wojewody i Zespół Smyczkowy „Con Amore”. Po przemówieniu starosty Wacława Krawczyka delegacje urzędów, instytucji i organizacji złożyły pod pomnikiem wieńce i wiązanek kwiatów.

Obchody wyglądały jak co roku - było patriotycznie, czyli bardzo poważnie. A to dla przeciętnego mieszkańca słaba zachęta to wzięcia udziału w uroczystościach. Znowu powraca pytanie, czy nie warto ich wzbogacić o inne atrakcje, które sprawią, że udział w święcie 3 Maja nie będzie tylko obowiązkiem, ale też przyjemnością. Pomysł można mnożyć. Ot, choćby organizacja rodzinnego pikniku na Rynku, połączonego z występami artystycznymi. Przy tak pięknej pogodzie, jaką mieliśmy w ostatnią niedzielę, byłoby to na pewno znakomite uzupełnienie rocznicowej imprezy. **(bart)**

Jeść wieprzwinę? Bez obaw!

Z lek. med. Stanisławem Kwolkim, Państwowym Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Sanoku, rozmawia Joanna Kozimor

* **Temat świńskiej grypy zdominował w ostatnim czasie serwisy informacyjne we wszystkich mediach. W środę potwierdzono pierwszy przypadek zarażenia wirusem A(H1N1) w Polsce i to na Podkarpaciu - u mieszkanki Mielca, która kilka dni temu wróciła z USA. Czy jako sanoczanie powinniśmy się bać?**



- Nie należy się bać paniki. Stwierdzone przypadki dotyczą bezpośrednich kontaktów z osobami przybyłymi z Meksyku czy USA. Prowadzimy stały monitoring, opracowano plan działania w każdym województwie i powiecie. Poza tym według ostatnich informacji ilość zachorowań spada, a podawana początkowo liczba ofiar okazała się mocno przesadzona. Faktycznie potwierdzono trzydzieści zgonów i to poza Europą. * **Kilka lat temu straszono nas chorobą wściekłych krów, po-**

tem ptasią grypą. Skąd wzięła się świńska?

- To stary typ grypy, na którą świnie od dawna chorują, również w Polsce. Tym razem mamy jednak do czynienia z mutacją wirusa grypy ptasiej, ludzkiej i świńskiej, który jest szczególnie niebezpieczny, może bowiem przenosić się z człowieka na człowieka.

* **W jaki sposób?**

- Drogą kropelkową - poprzez kichanie czy brudne ręce. Dlatego tak ważna jest właściwa higiena, zasłanianie ust przy kichaniu, częste używanie mydła.

* **Typowe objawy choroby to...**

- ...jak przy grypie: wysoka gorączka, bóle mięśni i stawów, poczucie ogólnego rozbicia, kaszel - dolegliwości podobne do przeziębienia, ale znacznie ostrzejsze. Kiedy się pojawia, należy iść do lekarza.

* **Widmo świńskiej grypy odstrasza niektórych od ulubionego „schabowego” - czy w tej sytuacji bezpiecznie można jeść wieprzwinę?**

- Spokojnie. Nie spożywa się jej przecież na surowo, tylko po obróbce termicznej, a wirus ginie w temperaturze 60-70 stopni Celsjusza.

* **Sam pan ją je?**

- Bez żadnych obaw.

Zamiast pochodu kameralny pochodzik

Podtrzymaniu tradycji oraz agitacji przedwyborczej służyło 1-majowe spotkanie członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zorganizowane przez radę powiatową SLD. Uczestnicy „pochodu” przeszli z Rynku pod tablicę poświęconą „marszowi głodnych” z 1930 roku, umieszczoną na jednym z budynków przy deptaku 3 Maja, gdzie złożyli wiązanek kwiatów.

W uroczystości wzięło udział ok. 40-50 osób, wśród nich Anna Kowalska, sekretarz Rady Wojewódzkiej SLD w Rzeszowie oraz kilkuosobowe grono radnych miejskich - Wielu uzna naszą 1-majową tradycję za fanaberię oszołomów, jednak pozostaniemy jej wierni - powiedział Piotr Wojnarowski, przewodniczący Rady Powiatowej SLD. W swym wystąpieniu ostroskrytykował przeciwników politycznych, określając: „mistrzami kłamstwa i propagandy” - Platformę Obywatelską i „obłudnikami” - działaczy PiS. Przeciwwstawili im Koalicję Wyborczą SLD i UP,

dydaci czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego: Andrzej Jurek i Tadeusz Błaszczyszyn.

Po złożeniu wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą słynny „marsz głodnych” z 1930 roku, uczestnicy udali się na Białą Górę, gdzie zorganizowano tradycyjną majówkę. **emes**



Z POLICJĄ...

Sanok

* Policja poszukuje wandal, którzy zniszczyli elewację Szkoły Podstawowej nr 3 przy ulicy Stróżowskiej poprzez pomalowanie jej farbą.. Do zdarzenia doszło między 30 kwietnia a 3 maja. Dyrektor placówki oszacował straty na 350 złotych.

* 54-letni mieszkaniec powiatu brzoźowskiego zawiadomił o kradzieży należącego doń portfela z pieniędzmi w kwocie około 300 złotych oraz dokumentami. Złodziej wykorzystał nieuwagę pokrzywdzonego. Kradzież miała miejsce 4 bm. na ulicy Kościuski.

Gmina Bukowsko

* Policja pod nadzorem prokuratora wyjaśnia okoliczności śmierci 61-letniego mieszkańca gminy. Jego zwłoki znaleziono 28 kwietnia w Woli Sękowej. Znajdowały się w studni za miejscowym stadionem. Dzień wcześniej zaginięcie mężczyzny zgłosił jego brat.

* Z nieustalonych przyczyn 1 maja w Wolicy doszło do pożaru budynku gospodarczego należącego do 45-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Ogień strawił drewnianą część stodoły oraz poszycie dachu na całej długości budynku. Trwa szacowanie strat.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu zatrzymano sześć nietrzeźwych kierowców, w tym trzech rowerzystów. Jednośladami kierowali: na ul. Robotniczej - 42-letni Wojciech G., u którego stwierdzono 2,016 promila alkoholu w wydychanym powietrzu; na ul. Dąbrowieckiej - 23-letni Rafał K. (1,743); na Posadzie Zarszyskiej - 53-letni Zdzisław K. (2,163). W ręce policji wpadli również pijani amatorzy czterech kółek: na ul. Zagórskiej - 46-letni Witold S. (1,323); na ul. Dworcowej - 33-letni Janusz B., opel (1,659); w Nowosielskach - zatrzymani przy udziale straży granicznej - 19-letni Jakub P. (0,945).

Uwaga, zamknięta droga

W związku z przebudową drogi powiatowej Zagórz-Poraż od 7 do 14 maja wprowadzone będą czasowe - odcinkowe zamknięcie ww. drogi dla ruchu kołowego i pieszego, związane z koniecznością wykonania niezbędnych prac budowlanych.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie udziela kierownik budowy Antoni Wielgus z Rejonu Budowy Dróg i Mostów w Krośnie - tel. 0604 186 472. /K/

DYŻURY W RADZIE POWIATU

8 maja (piątek) pokój nr 40 dyżur pełni przewodniczący Waldemar Szybiak w godz. 12-14

11 maja (poniedziałek) pokój nr 40 dyżur pełni radny Ryszard Bętkowski w godz. 15.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

11 maja (poniedziałek) dyżur pełni wiceprzewodniczący Antoni Wojewoda godz. 16-17

14 maja (czwartek) pokój nr 33 dyżur pełni radna Wjociek Wydrzyński w godz. 17-18

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata - tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Wszyscy jesteście dla nas ważni

„Człowiek najlepszą inwestycją” – to hasło towarzyszące projektowi: „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok”, realizowanemu przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Jego druga edycja wystartowała końcem kwietnia, a zainaugurowano ją spotkaniem informacyjno-integracyjnym.

To bardzo ambitny projekt. Realizując go, chcemy zapobiec wykluczeniu społecznemu, stwarzając system pomocy osobom zagrożonym. Chcemy pomagać im w wychodzeniu z trudnych sytuacji życiowych. Na realizację drugiej edycji projektu będziemy mieli 660 tys. zł (w tym 10,5 proc. to udział własny) i zamierzamy nim objąć 74 osoby. Wszyscy są naszymi dobrymi znajomymi, korzystającymi z pomocy społecznej – powiedział, otwierając spotkanie, Andrzej Rychlicki, kierownik MOPS.

Kontynuując jego myśli wiceburmistrz Marian Kurasz zapewnił: – Nam zależy, aby każdy mieszkaniec żył aktywnie i bezpiecznie. Staramy się pomagać przede wszystkim tym, którzy



Przyszli chętnie, słuchali z ciekawością i zastanawiali się, czy rzeczywiście udział w projekcie jest w stanie zmienić ich życie. Wielu w to uwierzyło, a przykład zaraza.

chcą sobie pomóc. Wierzę, że wy chcecie. Jeśli tak jest, to ten projekt jest dla was wielką szansą, wykorzystajcie ją. Zachęcając

was do tego, chcę wam powiedzieć coś bardzo ważnego, a mianowicie to, że wszyscy jesteście dla nas ważni!

Padły też inne słowa zachę-

kursy i szkolenia, które pomogą wam znaleźć pracę. Stworzymy tak miłą, rodzinną atmosferę, że na koniec trudno nam będzie się rozstać – zapraszała. Psycholog Łukasz Matusz nakreślił swój udział w projekcie: – Będę w was uczył zasad współżycia społecznego, dobrej autoprezentacji oraz nietawnej sztuki radzenia sobie ze stresem. To nie wszystko. Trochę czasu zechcę także poświęcić warunkom szczęścia rodzinnego – mówił.

Wspólnie wypita z wychowawcami, trenerami i psychologami kawa i rozmowy przy niej toczono, wspólnie zjedzony obiad, sprawiły, że bariery szybko zaczęły pękać. Jeśli więc integracja ma być podstawą powodzenia projektu, to autentycznie wróżymy mu sukces. Pełna sala konferencyjna hotelu SANVIT była potwierdzeniem, że ci ludzie nie tylko oczekują pomocy, ale chcą sobie sami pomóc.

emes

W Sanoku gościł ostatnio Yeh-Shin Chu, sekretarz Biura Kulturalno-Gospodarczego Tajpej w Polsce. Jego wizyta stanowiła przetarcie szlaków dla biznesu tajwańskiego, zainteresowanego inwestowaniem w regionie Podkarpacia.

Egzotyczna wizyta

Egzotyczny gość przybył do Sanoka w asyście poseł Elżbiety Łukacijewskiej, która zabiega o kontakty Podkarpacia z biznesem tajwańskim. – Wybór Sanoka nie był przypadkowym. Uważam, że miasto to ma wiele atutów, aby być atrakcyjnym miejscem do inwestowania dla inwestorów zagranicznych – powiedziała pani poseł.

Wizyta potwierdziła tę opinię. Yeh-Shin Chu zapowiedział, iż w ślad za nią w najbliższych miesiącach odwiedzi Sanok grupa biznesowa z Tajwanu, której celem bę-

– To fascynujące malarstwo, trafiające głęboko w sferę duchową człowieka. Zainteresuję nim tajwańskich muzealników i myślę, że zorganizujemy wystawę prac tego wybitnego artysty w Tajpej – zapowiedział Yeh-Shin Chu.

Tajwański gość złożył także wizytę dzieciom i gospodarzom świetlicy prowadzonej przez ojców franciszkanów. Powitały go bardzo serdecznie bukietem pięknych kwiatów i życzeniami. Mile zaskoczony, obiecał powrócić do nich być może już w czerwcu z prezentem



Wizyta gościa z Tajwanu w asyście pani poseł była dla dzieci ze świetlicy franciszkańskiej wielkim wydarzeniem. Było mnóstwo uśmiechów, kwiaty, autografy i okrzyk radości, gdy usłyszały, że w niedługim czasie przyjdzie dla nich z Tajwanu prezent w postaci sprzętu komputerowego.

dzie nawiązanie kontaktów i wstępne ustalenie przyszłych inwestycji. Nie był to jedyny wątek wizyty. Szacowny gość zwiedził sanockie muzea i nie krył fascynacji dla piękna i bogactwa skarbów kultury, które zobaczył. – Polska słynie z dużej różnorodności kultury, ale przyznam, że tyle ciekawych zbiorów, zgromadzonych w jednym miejscu, jeszcze nie spotkałem – stwierdził. Szczególne wrażenie zrobiła na nim sztuka Dzisiława

w postaci zestawu nowoczesnych komputerów z programami edukacyjnymi.

Yeh-Shin Chu dobrze mówi po polsku, przebywa w naszym kraju od siedmiu lat. Najpierw przez dwa lata studiował fizykę we Wrocławiu i Łodzi, po czym został delegowany do pracy w Biurze Gospodarczo-Kulturalnym Tajpej w Warszawie. Ma żonę Polkę, z którą poznał się podczas studiów w Niemczech.

emes

Pękają bariery niechęci i niemożności

Rozmowa z DANUTĄ ROGAŁĄ, główną autorką projektu „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok”.

* To druga edycja projektu. Czy to oznacza, że dostrzegacie państwo jego efekty?

– Zdecydowanie tak. Są pierwsze osoby, które podjęły pracę, są i tacy, którzy uzupełniają wykształcenie.

* Od czego – pani zdaniem – zależy głównie sukces projektu?

– Od aktywności jego uczestników, od przełamania oporów, jakie w nich tkwią.

* Powiedziała pani, że to projekt wyjątkowy. W czym tkwi jego wyjątkowość?

– Myślę, że w kompleksowości, gdyż obejmuje m.in.: edukację, promocję zdrowia, pobudzanie aktywności, integrację społeczną. A co najważniejsze, adresowany jest do osób bez pracy, zagrożonych wykluczeniem społecznym, a nie tych, którym grozi utrata pracy. To zasadnicza różnica.

* Większość uczestników spotkania integracyjnego stanowiły kobiety. To jakaś nowość...

– Tak, gdyż projekt ten dotyczy także kobiet, na co zwraca uwagę Unia Europejska, wyraźnie to ak-



centując. Stąd na 74 uczestników spotkania aż 50 osób to są kobiety. To też pokazuje sytuację kobiet na rynku pracy.

* Głównym adresem projektu są ludzie, którym mało kto chce pomagać...

– Zgadza się. Przykro to powiedzieć, ale cechuje nas obojętność na problemy innych ludzi. Ignorujemy najczęściej ich wołanie o pomoc. A czasem zwykły uśmiech do drugiej osoby jest dla niej wielkim wsparciem.

* W tym kontekście projekt, z którym wyszliśmy, nabiera szczególnych wartości...

– Na pewno tak, zwłaszcza, że tworząc go, przecieraliśmy szlaki. W ubiegłym roku do pierwszej edycji przystąpiło zaledwie 80 gmin, a nam jako jednej z nielicznych udało się zrealizować projekt bez najmniejszych zastrzeżeń. Może będę trochę nieskromna,

ale powiem, że bardzo byliśmy chwaleni i pokazywani palcem.

* A co tak naprawdę robiło wrażenie?

– To, że wszyscy uczestnicy to nasi stali petenci, od lat korzystający z pomocy społecznej. To osoby, które bardzo ciężko jest zmotywować do czegokolwiek, którym na ogół nic się nie chce. Tymczasem stało się coś niezwykłego, gdyż nastąpiło w nich przełamanie. Pękły bariery niechęci i niemożności. Ci ludzie zobaczyli wokół siebie osoby im bliskie i żywcem, które bardzo chcą im pomóc. Poczuł się dowartościowani. Myśmy ich potrafili przekonać, iż są tak samo cenni jak inni. I to dało efekty.

* Podbudowani przykładem pierwszej edycji, przystępujecie do kolejnej próby. Czy tak?

– Dokładnie tak. I czynimy to z jeszcze większym entuzjazmem.

Rozm. Marian Struś

Koncert muzyki polskiej

Pięknym, patriotycznym koncertem muzyki polskiej uczcili nauczyciele i uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej święto 3 Maja. Wydarzeniem było prawykonanie utworu „Impresje sanockie”, skomponowanym przez sanoczanina Wojciecha Rybickiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu.



– Utwór ten, wraz z wierszem, dedykuję Sanokowi, miastu moich szkolnych lat – powiedział szczęśliwy Wojciech Rybicki (na zdj.), dziękując wykonawcom.

Wojciech Rybicki, kompozytor, poeta, stał się w tym dniu w swym rodzinnym mieście, będąc honorowym gościem koncertu. Skomponowany przezeń utwór „Impresje sanockie” w aranżacji Roberta Hendermandera wykonał duet: Monika Malinowska – skrzypce oraz Robert Hendermander – fortepian. Wiersz poświęcony Sanokowi, autorstwa W. Rybickiego, recytowała Grażyna Chomiszczak.

W dalszej części koncertu muzyki polskiej prezentowali się

uczniowie PSM, a wśród nich laureaci tegorocznych konkursów, tacy jak: Maria Korzeniowska, Rafał Pałacki, Seweryn Gajda, Aleksander Materniak. Duże wrażenie zrobił na widzach występ Seweryna Gajdy i Rafała Pałackiego. Dostojnie zabrzmiały dźwięki Poloneza A-dur w wykonaniu Przemysława Pankiewicza – fortepian. Duże okłaski zebrała skrzypaczka Zuzanna Dulęba za piękne wykonanie „Etyudy koncertowej” P. Wójtowicza. emes

Reklama

OKNA
Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SUPER PROMOCJA
Rewelacyjnie ciepła szyba (U ≤ 0,6 W/m²K) w oknach PVC*
tylko teraz **GRATIS**

Wypiszcie nas
Jakasie!

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 15, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuski 25, tel./fax /013/ 434 30 15 www.vidok.com

VIDOK
OKNA I DRZWI

Alicja Meissner

Dyplomowana Mistrzyni Reiki uzdrawia na odległość: migrena, wrzody, depresje, alergie, stany zapalne, dolegliwości okresu przekwitania, bezsenność, choroby tarczycy, wszelkiego rodzaju bóle i wiele innych.

Tel. kontaktowy: 013-463-43-73 w godz. 9-19

Szansa w rewitalizacji

Prezentacją w sali herbowej Urzędu Miasta rozpoczęto aktualizację Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Sanoka. Jest to kontynuacja działań, podjętych w 2004 r. wraz z uchwaleniem pierwszego programu. Opracowanie takiego dokumentu ma na celu ułatwienie aplikowania o fundusze z Regionalnego Programu Operacyjnego.

Mogą po nie sięgać jednostki samorządowe, kościoły i związki wyznaniowe, spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkańców, szkoły wyższe, organizacje pozarządowe. Bez tego dokumentu korzystanie z dotacji nie byłoby możliwe.

W spotkaniach warsztatowych wzięli udział samorządowcy, przedstawiciele kościołów, instytucji kultury i oświaty, wspólnot lokatorskich i spółdzielni mieszkaniowych, podzieleni na grupy:

Osoby i instytucje, które byłyby zainteresowane skorzystaniem z funduszy, planowaną inwestycję muszą wpisać do Lokalnego Programu Rewitalizacji. – niezbędny do tego jest formularz, dostępny na stronie internetowej www.um.sanok.pl. Wypełnione dokumenty w wersji elektronicznej należy przesyłać do 15 maja na adres: zil@um.

Projekty, które będą zgłaszane, muszą być zlokalizowane w stre-



Debatą nad programem rewitalizacji miasta rozpoczęto opracowywanie programu niezbędnego, aby móc ubiegać się o fundusze pomocowe z RPO.

społeczną, gospodarczą i techniczną. W trakcie zajęć diagnostyczno-projektowych określono kwestie rozwojowe stref przeznaczonych do rewitalizacji, zdiagnozowano problemy, omówiono szczegóły aktualizacji programu.

fach objętych rewitalizacją – zasięg stref również będzie przedstawiony na stronie Urzędu Miasta.

Gra jest warta świeczki: całe województwo podkarpackie ma do zagospodarowania z RPO około 50 mln euro.

b.w.

Percepcja na kilku poziomach

Nazwisko twórcy i kilka jego prac wyeksponowanych w przestrzeni miejskiej okazały się wystarczającym magnesem – mimo długiego weekendu na sobotnim wernisażu w BWA pojawiło się liczne grono widzów. Nie zabrakło też bohatera wieczoru – Pawła Susida, jednego z najbardziej uznanych polskich artystów średniego pokolenia.



Mimo niezbyt fortunnego terminu na wernisaż przyszedł tłum widzów.

To bardzo szczególne obrazy, przywołujące na myśl ogłoszenia i komunikaty. Geometryczne znaki, symbole i formy abstrakcyjne uzupełniają lakoniczne, niekiedy na pozór banalne teksty, z charakterystycznym szablonowym liternictwem. Przy ich pomocy artysta opowiada o życiu, otaczającej rzeczywistości i uwikłaniach współczesnego człowieka, komentując zjawiska społeczne i polityczne. Czyni to w sposób nader inteligentny i przewrotny, nie stroniąc od żartu, sarkazmu oraz ironii. „Czasem aż boję się, koledzy, że na obrazy z telewizorem nie wygramy”, „By mieć wartość, pieniądze są zbyt pospolite”, „Rewolucję robili dopiero wtedy, gdy nie dawalo się już wytrzymać” – to niektóre z haseł na pracach Susida. Ich sensu i głębi nie da się odczytać

w pełni bez „plastyki” obrazu, a także wiedzy o sztuce i współczesnym świecie. Im głębiej bowiem się zagłębia, tym więcej warstw i znaczeń można dostrzec.

– Dlaczego sięgam do liternictwa? Wydaje mi się, że jest to najprostszy sposób wyrażenia treści obrazu. Poza tym zdarza się, że forma geometryczna czy prosta forma minimalistyczna odstręcza ludzi od sztuki współczesnej, a słowo ją może przybliżyć. Czy słowo to początek? Słowo było proste i odniosło sukces, bo pozwoliło się ludziom porozumieć. Przyjmując tę metodę, miałem na uwadze właśnie tę prostotę, powszechność odbioru. Z moimi obrazami nie jest jednak tak prosto – one mają czasami bardziej zawiłą, ukrytą treść do odczytania niż wydaje się przy

pierwszym wrażeniu. Staram się ją zawrzeć na kilku poziomach i cieszyć się, kiedy to się udaje. Czy słowo jest dla mnie inspiracją, czymś, co przetwarzam w swoim wnętrzu, tworząc obraz? Kiedyś miałem na to gotową odpowiedź, dziś jest mi o nią coraz trudniej. Czasem jakiś znak plastyczny prowokuje, abym znalazł dla niego jakiś ekwiwalent w słowach, innym razem jakieś zdanie, jakaś myśl werbalna zmusza do szukania dla niej formy plastycznej – za każdym razem odbywa się to troszkę inaczej. Dla mnie moje malarstwo jest notowaniem moich czasów, mojego życia – rodzajem rejestracji, dziennika czy osobistej wypowiedzi. To nie dzieje się w oderwaniu od sytuacji dookoła mnie, od rzeczywistości, którą przeżywałem w różnych systemach. W moich obrazach są doświadczenia i młodego chłopaka, i dojrzałego człowieka. Doświadczenia bardzo zróżnicowane – czasem dobre, a czasem bardzo złe. Żyjemy na tle różnych epok, również politycznych, uczestniczymy w wielu wydarzeniach, dostrzegamy popełniane błędy. Dobrze byłoby, gdybyśmy czegoś z nich się uczyli i potrafili wyciągać wnioski. Niestety, dalej nie widzę efektów tej nauki... Zwiedzałem w Sanoku skansen, gdzie przestrzeń czasowa jest jeszcze bardziej rozległa i gdzie pokolenia mięły mi jedno za drugim. W tym odniesieniu moje doświadczenia – pięćdziesięcio-kilkuletniego człowieka – wydają się krótkie, a niekiedy i bahe... – stwierdził filozoficznie artysta.

Wystawa czynna jest do 22 maja. Kto nie widział, niech się wybierze – naprawdę warto! /jok/

Bunkier z przekazem

Publiczność klubu „Szkłarnia” bawiła się podczas „Majówki na rockowo”. Gwiazdą imprezy był zespół Bunkier z Wodzisławia Śląskiego.

Headliner zwykle występuje jako ostatni, jednak grupa z niemal 20-letnim stażem zagrała w środku stawki. Wcześniej zaprezentowały się zespoły CSK z Przysietnicy i Joke z Przemyśla, później zaś Smashing Gum z Ustrzyk Dolnych i Faza Stefana z Brzozowa. Największy aplauz wzbudził jednak Bunkier, którego część fanów nadal kojarzyła jako ostrą punkową załogę. Przekonali się, że grupa złągodiła, a miejsce ideologii „no future” zajęły teksty z przekazem. Zabawa była przednia, zwłaszcza że energią ze sceny emanowała aż ósemka muzyków. Grających nawet na tak mało „punkowych” instrumentach jak saksofon czy akordeon.

Był to kolejny udany wieczór z muzyką w „Szkłarni” („przyszło około 150 osób”), jednak jej bywalcy muszą przygotować się na dłuższą przerwę. Organizujący koncerty Marcin Milczanowski mówi o dobrych kilku miesiącach. –Może w międzyczasie jeszcze coś się wydarzy, ale założenie jest takie, że przeczekamy do września. Teraz nie jest najlepszy okres na granie w klubach – trudno konku-



Wokalista grupy Bunkier – „Stary” Kulik (po lewej) wraz z Marcinem Milczanowskim, który zapowiada kilkumiesięczną przerwę w organizacji koncertów.

pojdziesz, to nasz debiutancki album może ukazać się jeszcze przed wakacjami – zapowiada „Miły”. (bart)

Kapela na podium!

Zakończył się internetowy konkurs „Wirtualne Gęśle” na folkową płytę roku. W stawce 74 albumów doskonałe 3. miejsce zajął „Jak sobi zaśpiwam” Kapeli na Dobry Dzień.

W głosowaniu miłośników folku wydawnictwo naszej grupy uzyskało 1409 punktów. Strata do czołowych miejsc była niewielka – wygrała „Nowa Ex-tradycja” grupy Żywiolak (1499 pkt) przed „Uśmiechnij się” Czeremszyny (1445). Dokładne wyniki zobaczyć można na stronie: www.gesle.folk.pl

– Jestem przekonany, że bardzo pomogła nam wcześniejsza informacja na łamach „TS” o udziale w konkursie. Wszystkim, którzy głosowali na naszą płytę, serdecznie dziękujemy. Dodam jeszcze, że konkurs miał charakter prestiżowy, bez żadnych nagród – powiedział perkusista Piotr Andrulik.

Kapela na Dobry Dzień sporo ostatnio koncertuje. Zaprezentowała się przed własną publicznością w Klubie Pani K., były występy w Rzeszowie i Krośnie oraz rola supportu przed Budką Sullera w Hoczwi. W tej chwili zespół jest w Niemczech, gdzie zagra kilka koncertów podczas „Tygodnia Europy 2009”.



Wokalistka Katarzyna „Ola” Maliniak z dumą prezentuje płytę KnDD. (bb)

Chrześcijański Zagórz

W przyszły weekend Zagórz zaprasza na VI Dni Kultury Chrześcijańskiej. Gwiazdą imprezy będzie Arka Noego, wystąpią też wykonawcy z Sanoka.

Całość rozpocznie się w piątek wieczór (godz. 19) w zagórskiej cerkwi, gdzie koncert da Liturgiczny Chór Męski z Parafii oo. Franciszkanów, pod dyrekcją o. Jacka Wójtowicza. W sobotę w kościele św. Józefa Rzemieślnika zabrzmia prawosławne pieśni w wykonaniu chóru Irmos Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej, prowadzonego przez Mariannę Jarę. Wcześniej (godz. 18) odbędzie się msza św., której oprawę muzyczną zapewni akordeonista Bartosz Głowacki.

Największym wydarzeniem imprezy będzie niedzielny występ Arki Noego w ośrodku „Zakucie” (ok. godz. 18). Koncert poprowadzą występy laureatów Przeglądu Piosenki Religijnej (godz. 15). Eliminacje konkursu zaplanowano dwa dni wcześniej w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu. – Do udziału w przeglądzie zapraszamy wszystkich chętnych – zarówno solistów jak i zespoły. Zgłoszenia do 10 maja – zachęca Artur Rudnicki, dyrektor ośrodka.

Wstęp na wszystkie koncerty jest wolny! (b)

O Ewangeliarzu Peresopnickim

Nie lada gratka dla historyków i miłośników kultury ukraińskiej – jutro (9 bm.) o godz. 17 w komnatach sanockiego zamku odbędzie się prezentacja jednego z pierwszych przekładów Ewangelii na język ukraiński – Ewangeliarza Peresopnickiego, w związku z wydaniem reprintsu rękopisu.

Prezentację poprowadzi ihumenia Serafima Szewczyk, przewodnicząca Departamentu Synodalnego „Cerkiew i Kultura” Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi. Referat o Ewangeliarzu wygłosi Katarzyna Winnicka, a oprawę muzyczną zapewni zespół Widymo pod dyrekcją Marianny Jary, który zaśpiewa pieśni paraliturgiczne. Organizatorzy spotkania – Muzeum Historyczne, Zakład Kultury Krajów Karpackich sanockiej PWSZ oraz diecezja przemysko-nowosądecka – zapraszają wszystkich zainteresowanych. Wstęp wolny.

Przypominamy, że dziś (8 bm.) o godz. 17 w komnatach sanockiego zamku otwarta zostanie wystawa malarstwa Anny Czerwińskiej-Barnuś. /k/

Z Gorlic do Madrytu

Kolejny raz w tym roku deszcz nagród i wyróżnień spadł na akordeonistów sanockiej szkoły muzycznej. Tym razem miało to miejsce w XIII Gorlickich Konfrontacjach Akordeonowych, odbywających się w międzynarodowej obsadzie w dniach 27-29 kwietnia.

W imprezie wzięto udział ponad 100 akordeonistów z Polski i Słowacji rywalizujących w czterech kategoriach wiekowych indywidualnych oraz w kategorii zespołów kameralnych. Ich popisy oceniali międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. Bogdana Dowłaza.

Drugą nagrodę zdobył Bartosz Głowacki w ktg. do 18 lat, trzecią – Seweryn Gajda występujący w ktg. do lat 15. Kolejną, III nagrodę w kategorii zespołów kameralnych wywalczył duet akordeonowy: Bartosz Głowacki i Krystian Milasz, zaś wyróżnienie – Ewelina Wronowska (ktg. do 15 lat). Wszyscy są uczniami prof. Andrzeja Smolika.

I jeszcze jedno wyróżnienie, w kategorii najmłodszej (do lat 12), zdobył go Aleksander Materniak z klasy Grzegorza Bednarczyka.

Duet: Bartosz Głowacki – Krystian Milasz ma gorący okres, gdyż już następnego dnia po występie w Gorlicach (przyśpieszonym na specjalną prośbę) udał się na cykl koncertów do Hiszpanii (Madryt). Wraz z nim wyjechał także zespół wokalny SOUL, prowadzony przez Monikę Brewczak.

m.s.

Kino SDK zaprasza

Hipnotyzująca historia zakazanej miłości. 5 Oscarów, w tym za najlepszy film roku. Kate Winslet w jednej z najbardziej wruszających ról w swojej karierze. „Lektor”, bo o nim mowa, dzieło twórców „Godzin” i „Angielskiego pacjenta”, w Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 19.30.

„Generał Nil” (reż. Ryszard Bugajski, w roli tytułowej Olgierd Łukaszewicz), opowieść o losach Emila Fieldorfa, straconego wyrokiem sądu PRL w 1953 roku, wstrząsająca lekcja historii i wiedzy o społeczeństwie. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17, w poniedziałek o 18, wtorek o 20, w środę o 19.30 (seanse dla szkół w środę i czwartek o 9 i 11).

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Pozostaną w pamięci

„Bazar sztuki” z koncertami

W sobotę działalność rozpoczyna Galeria Rzeczy Różnorodnych „Bazar sztuki”. Mieścić się będzie w tym samym budynku, co Klub Pani K., więc podczas otwarcia nie zabraknie koncertów.

„Panika” znajduje się w piwnicach kamienicy przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1, galeria zajmie część parteru. W sobotę jej drzwi otwarte zostaną o godz. 11. – Warto przyjść, by obejrzeć czy nawet kupić m.in. tradycyjne rękodzieło, biżuterię artystyczną i ceramikę. Będą promocyjne ceny, lampka wina dla smakoszy, kawka dla zmęczonych i słodycz dla łasuchów – zachęca do odwiedzin Angelika Gaber, szefowa „Bazaru sztuki”.

Oficjalna inauguracja galerii (pod honorowym patronatem Mariusza Szymda – wójta gminy Sanok) planowana jest na godz. 19. Wtedy też w ogrodzie obok kamienicy rozpoczną się koncerty. Najpierw wystąpi zespół Widymo (Sanok), później Wadada (Rzeszów). Występ tego drugiego będzie połączeniem muzyki oraz tańca z ogniem. O godz. 22, już w klubowej sali, zagra ukraińska grupa rockowa Propala Gramota (Kijów).

Pozostając w muzycznym temacie – w przyszły czwartek (14 bm.), w ramach Juwenaliów, planowany jest „Rockowy wieczór w Pani K.” Będzie muzyka, film i dobra zabawa. Początek o godz. 19. Na wszystkie wymienione imprezy wstęp jest wolny. (b)

W teorii też dobry

Początek wiosny okazał się bardzo udany dla uczniów szkoły muzycznej II stopnia w Sanoku, którzy na przestrzeni zaledwie trzech tygodni dwukrotnie zdołali uplasować się na punktowanych lokatach w konkursach z przedmiotów teoretycznych.

Najpierw Gabriela Dąbrowska zajęła I miejscem V Regionalnym Konkursie z zasad muzyki i kształcenia słuchu organizowanym w Krośnie.

Zdobywając maksymalną ilość punktów, Gabriela zdeklasowała wszystkich uczestników.

Podobnym sukcesem zakończył się wyjazd Agaty Śliwki na Ogólnopolski Konkurs do Łodzi, obejmujący znajomość dzieł oraz faktów z życia Grzegorz Baciewicz. Konkurs zorganizowany został w związku z przypadającą w tym roku podwójną rocznicą związa-

na z tą wybitną polską kompozytorką – setną rocznicą urodzin oraz czterdziestą śmierci. W konkursie startowały zespoły z całego kraju, a Agata uległa jedynie uczniom z Katowic, zdobywając drugą lokatę. W sukcesie tym miał również udział uczeń Społecznej Szkoły Muzycznej II st. Krzysztof Żmuda, startujący z Agatą w jednej drużynie, co stanowi jeszcze jeden dowód udanej współpracy obu sanockich placówek. Wszystkich uczniów przygötowywał Tomasz Tarnawczyk. Gratulujemy! emes

Łączymy się w żalu z rodziną po śmierci

śp. Kazimierza Bąka
– długoletniego dyrektora
Szkoły Podstawowej w Pobiednie

Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy
Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Pobiednie

Serdeczne podziękowania
wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. Władysława Chabiora
oraz za okazane nam wsparcie i życzliwość
składają

Żona i córka
wraz z rodziną

Proste tematy, banalne pytania Pokazały klasę i wdzięk

Kwitnące kasztany zwiastują nieuchronnie, że nastały wyjątkowo gorące dni dla maturzystów. W egzaminacyjnych szrankach stanęło około 1220 uczniów sanockich szkół ponadgimnazjalnych, głównie z LO (659) i techników (453). Około, gdyż jak co roku nie wszyscy abiturienti zdecydowali się podjąć wyzwanie.



Spodziewaliśmy się znacznie trudniejszego egzaminu – mówiły zgodnym chórem Ola Kundys, Justyna Mateja i Paulina Łabaziewicz.

Maturalna maszyna ruszyła w poniedziałek. Na pierwszy ogień poszedł tradycyjnie język polski. Na poziomie podstawowym, który wybrała zdecydowana większość zdających, tematy okazały się zaskakująco proste. Młodzież mogła wybierać między opisem sytuacji ludzi starszych na wsi na podstawie fragmentów „Chłopów” a porównaniem Telimeny i Zosi – bohaterki „Pana Tadeusza”. Test na czytanie ze zrozumieniem dotyczył artykułu z „Focusa” traktującego o hipnozie. – Tematy wypracowania nie były trudne

– jeśli ktoś czytał lektury, napisał to bez problemu. Zaskakująco łatwy okazał się również test, w którym pytania były wręcz banalne. Wyszedłem pół godziny przed czasem. Wybieram się na biologię do Wrocławia, więc polski nie będzie miał dla mnie dużego znaczenia, ale nie zaszkodzi zdać go dobrze – stwierdził Robert Lenart z II LO. – Pisało się bardzo przyjemnie, choć do końca nie wiemy, jak nam poszło – klucz może okazać się zaskakujący – dodała Anna Mazur.

Na poziomie rozszerzonym maturzyści porównywali „mądrość

wybranej pieśni i trenu Jana Kochanowskiego lub analizowali topos drogi w powieści „Kamień na kamieniu” Wiesława Myśliwskiego. Test na czytanie ze zrozumieniem odnosił się do tekstu „Ruchome schody” opisującego przeżycia studentów podczas strajku w 1981 roku. – Test był znośny, podobnie jak tematy wypracowania. Wybrałam ten dotyczący Myśliwskiego. Ogólnie nie było najgorzej – wyszłam przed czasem. Jako przedmiot dodatkowy wybrałam historię, też na poziomie rozszerzonym. Wybieram się na filozofię, ale nie zdecydowałam jeszcze na jakiej uczelni – stwierdziła Weronika Jaklik.

Wtorkowy egzamin z języka angielskiego, który wybrała przytaczająca większość zdających, oceniony został równie pozytywnie. – Ciekawe, czy niemiecki będzie równie przyjazny? Zdecydowałam się na poziom rozszerzony, który zdają tylko trzy osoby w całej szkole, jestem więc elitą. Dlaczego rozszerzony? Bo na studiach jest lepszy przelicznik niż przy podstawowym. Mam nadzieję, że będzie dobrze. Przygotowała mnie „sorka” Jagniszczak – lubiłem jej lekcje, były ciekawe – podkreślił Grzegorz Wołoszyn, który przysięga się do prawa na Uniwersytecie Wrocławskim. Egzaminu potrwają do końca maja. Wyniki, które zdecydują o przyjęciu na wybrane uczelnie, maturzyści poznają na początku lipca.

/joko/

Pokazały klasę i wdzięk

Bohaterkami wojewódzkiego finału Gimnazjady w Aerobiku, który odbył się 16 kwietnia w Krośnie, były dziewczęta z Gimnazjum nr 2 w Zagórzcu. W silnej konkurencji spisały się rewelacyjnie, zdobywając tytuł wicemistrzyń województwa.

W drodze do srebrnego medalu podopieczne Ewy Get rywalizowały z 40 szkołami z całego województwa. Po raz pierwszy cieszyły się z awansu do finału, w którym wystąpiło 8 najlepszych szkół. Drugi raz w momencie, gdy zdobyły wicemistrzowski tytuł. Była to jedna z większych niespodzianek tego finału, gdyż faworytami było kilka innych zespołów. Nasze „sreberka” tytuł ten wywalczyły w składzie: Karolina Goczek, Paulina Łach, Anna Nowakowska, Kamila Pelc, Angelika Pisula, Wioleta Skoczulek, Paulina Szajnowska i Paulina Urban. Gratulujemy! **ms**



Upamiętnili poetę

Zmarły w grudniu ubiegłego roku Jan Szelc doczekał się niezwykle pomnika. Na wniosek Stowarzyszenia Kulturalnego „Dębina” radni gminy Krościenko Wyżne – rodzinnej miejscowości poety – uhonorowali jego pamięć, nadając jednemu z zabytkowych dębów imię „Jan”.

– Jan Szelc był poetą znanym, zwłaszcza miłośnikom Bieszczadów, zawsze jednak podkreślał swe związki z Krościenkiem i Pustyniami, o czym świadczą dwa tomiki jego wierszy: „Próg domu” i „Liputowa droga”, a także znacząca liczba artykułów zamieszczonych w czasopiśmie „Dębina” – uzasadnia decyzję wójt Jan Kuźnar. – To skromny dowód pamięci o człowieku, który w ostatnich latach był znakomitym ambasadorem naszej lokalnej społeczności.

Dąb „Jan” – uznany za pomnik przyrody w 2000 roku – ma w obwodzie 530 cm i rośnie nad Wisłokiem. Jest czwartym drzewem pomnikowym w Krościenku Wyżnym posia-

dającym własne imię. Wcześniej upamiętniono w ten sposób pobył Aleksandra Fredry i Wincentego Pola (dęby „Aleksander” i „Wincenty”) oraz Cecylii z Fredrów Jabłonowskiej (lipa „Cecylia”). – Chcemy, aby imiona nadane drzewom zostały wykute na umieszczonych obok nich blokach piaskowca – mówi Edward Marszałek, prezes stowarzyszenia „Dębina”.

Piękny to i godny naśladowania gest. A może i Sanok pomyśli o podobnym upamiętnieniu piewcy Bieszczadów, który związał z naszym miastem ostatnie lata swego życia? W przeciwieństwie do innych takie pomniki warto stawiać... **/k/**

Szprechali, aż miło

Organizatorem i gospodarzem IV edycji Konkursu Wiedzy z Języka Niemieckiego dla szkół średnich był Zespół Szkół nr 2 (Mechanik). Odbył się on 20 kwietnia.

Konkurs ma na celu poszerzenie wiedzy uczniów z języka niemieckiego oraz sprawdzenie stopnia jego opanowania przed egzaminem maturalnym. Okazało się, że uczestnicy posiadają wspaniałą znajomość tego języka.

Puchar i tytuł mistrza języka niemieckiego zdobyła Kinga Jursa z ZS1, pozostałe miejsca na podium zajęli reprezentanci Liceum w Lesku: Monika Arczewska i Paulina Ogorzałek. Wyróżnienie

otrzymał Bartosz Tworzydłak – reprezentant I LO w Sanoku.

Dzięki wsparciu PSN/NJ (odział Przemysł) uczestnicy otrzymali cenne nagrody oraz poczęstunek. Organizatorzy dziękują bardzo młodzieży oraz ich opiekunom za liczne uczestnictwo w konkursie, świadczące o tym, iż znajomość języka niemieckiego jest ceniona przez młodych ludzi. Już dzisiaj zapraszamy na kolejną edycję konkursu. **Piotr Wójcik**

Wiosennie i radośnie

Prawdziwie festiwalowe emocje towarzyszyły uczestnikom I Gminnego Konkursu Piosenki „Wiosenne nutki”, który odbył się w ubiegły czwartek w Wiejskim Domu Kultury w Prusieku. Zaangażowaniu artystów i ich opiekunów dorównywały uznanie licznej publiczności, która nie szczędziła braw, ochoczo włączając się do radosnej zabawy.

Podczas trzygodzinnej imprezy na scenie zaprezentowało się kilkudziesięciu młodych wykonawców z gminy Sanok, którzy reprezentowali szkoły podstawowe w Prusieku, Niebieszczańcu, Pisarowcach, Kostarowcach, Strachocinie, Falejówce, Dobrej oraz filie w Czerteżu i Sanoczku. Rywalizowano w dwóch kategoriach – solistów i zespołów wokalnych – podzielonych na dwie grupy wiekowe (kl. 0-III i IV-VI). Komisja konkursowa oceniała nie tylko wykonanie, ale także dobór repertuaru, aranżację oraz ogólny wyraz artystyczny.

Najlepszymi solistami okazali się – w młodszej grupie: 1. Karolina Dołoszycka (Czerteż), 2. Magdalenka Patronik (Kostarowce), 3. Anđzelika Malawska (Strachocina). W starszej zwyciężyła Dagmara Kruczek (Niebieszczańcu) przed Mileną Kafarą (Kostarowce) i Grze-



W akcji zespół z Prusieka.

gorzem Wojtasem (Falejówka). W kategorii zespołów wokalnych w grupie 0-III triumfowała SP Strachocina, a na 2. miejscu uplasowała się SP Prusiek, a na 3. (ex aequo) filie z Sanoczka i Czerteża. W grupie starszej równorzędne 1. miejsce

zajął SP Dobra i SP Prusiek, które wyprzedziły SP Niebieszczańcu i SP Kostarowce.

Nagrody i dyplomy wręczył laureatom wójt Mariusz Szmyd, który wraz z miejscową SP oraz Gmin-

nym Ośrodkiem Kultury był współorganizatorem tej niezwykle udanej imprezy. Do jej sukcesu przyczynili się także nauczyciele i opiekunowie, którzy zadbał nie tylko o wysoki poziom wokalny uczestników, ale również ciekawe stroje i rekwizyty. **/jot/**

Młodzi drogowcy doskonałą umiejętności

Zespół Szkół nr 4 („Budowlanka”) nawiązał współpracę z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad – laboratorium drogowym w Rzeszowie, w ramach której młodzież z technikum o profilu „technik drogownictwa” ma możliwość uczestnictwa w pracach badawczo-rozwojowych GDDKiA.

W związku z planowaną w najbliższym czasie budową nowej sieci dróg krajowych, budownictwo drogowe dynamicznie się rozwija i potrzebuje pracowników średniego dozoru technicznego. Absolwenci sanockiego technikum będą stanowić zaplecze kadrowe dla przedsiębiorstw, wykonujących i modernizujących drogi na terenie Podkarpacia. Zawód ten cieszy się obecnie coraz większą popularnością. W ubiegłym tygodniu dwunastoosobowa grupa przyszłych techników drogownictwa, wraz z opiekunem Andrzejem Radzikim, brała udział w badaniach materiałów drogowych i gruntów w największym laboratorium drogownictwa w regionie. **emes**



Na zdjęciu uczniowie Damian, Jakub i Janusz przy prasie wytrzymałościowej.

Gorące podziękowania dla dr Bożeny Senkiewicz za uratowanie życia córki i wnuczki Nikoli oraz dla dr. Bogdana Niżnika i całego Personelu Oddziału Noworodków za pomoc i życzliwość składają wdzięczni Rodzice i Dziadkowie

- Miejska Biblioteka Publiczna**
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.
- Biblioteka Pedagogiczna**
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynny, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.
- Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.
- Muzeum Historyczne (Zamek)**
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego
- Muzeum Budownictwa Ludowego**
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsa-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl
- BWA Galeria Sanocka**
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.
- Centrum Informacji Turystycznej**
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.
- Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.
- Młodzieżowy Dom Kultury**
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15
- Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50
- Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35
- Państwowa Szkoła Muzyczna**
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15
- Sanocki Dom Kultury**
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42
- MOSiR w Sanoku**
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55
- Postój taxi** tel. 013-463-03-33
- Postój taxi bagażowych**
tel. 013-463-16-60
- Radio TAXI** tel. 196-66
- Tele TAXI** tel. 94-77
- San-TAXI** tel. 96-69 – 24h
- Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**
Zarząd Okręgowy Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.
- Nocne dyżury aptek**
8-11 V – apteka „CEFARM”, ul. Daszyńskiego 3.
11-18 V – apteka „CEFARM”, ul. Piłsudskiego 10.
- Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30
- Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136
- Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
- Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).
Dyżur pełni: 11.05 – Lidia Mackiewicz-Adamska
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.
- Straż Miejska** tel. 013-463-23-31.

Album PECTUS to nasze pierwsze dziecko

Rozmowa z TOMKIEM SZCZEPANIKIEM,
liderem zespołu PECTUS, podczas pobytu w Sanoku.

*** Istniejecie na muzycznym rynku od 2005 roku, a już na swoim koncercie macie spore osiągnięcia: finał „Debiutów” w Opolu w 2007 roku, „Stowik Publiczności” w Sopocie w 2008 i ostatnio zwycięstwo w telewizyjnym programie HIT GENERATION. Czemu to zawdzięczacie?**

– Przede wszystkim muzyce, jaką tworzymy. Jest to muzyka autorska, dopracowana pod względem brzmieniowym i kompozytorskim, w której nie brakuje melodii, oparta na charakterystycznym brzmieniu i przyzwoitym poziomie wykonawczym. To wszystko.

*** Czy rzeszowski rodowód nie utrudnia wam procesu wybicia się na szczyty?**

– To nieważne, czy jest się z Warszawy, Gdańska czy Rzeszowa. Liczy się talent i praca. Oczywiście centrum dowodzenia znajduje się w stolicy, jednakże centrum tworzenia może być w garażu czy na strychu każdego z miast. Ważna jest muzyka. Potwierdzeniem tego są nasze dotychczasowe osiągnięcia, które na wstępie wymienię. Czy nie?

*** Tworzenie zespołu to pewien proces. Na jakim etapie jesteście?**

– Można powiedzieć, że zakończyliśmy nasze budowanie. Końcem lutego ukazała się nasz debiutancki album pn. PECTUS, który jest dla nas czymś bardzo ważnym. Mamy ustabilizowany skład, który jest składem ostatecznym, nie brak nam po-mysłów i chęci do pracy. Mamy też swego menagera, a jest nim Monika Paprocka i wytwórnię, w której nagraliśmy płytę – QL Music.

*** Jak mało kto, podkreślacie swą przynależność do Rzeszowa. Czy to ważne?**

– Moim zdaniem, idea tożsamości jest rzeczą bardzo istotną. Dobrze czujemy się w tym mieście, dostrzegamy, że jesteśmy dla niego ważni. Powiem więcej, jesteśmy twarzą tego miasta. W dużej kampanii billboardowej

(300 billboardów w całej Polsce) brzmi to tak: „RZESZÓW POLECA ZESPÓŁ PECTUS, PECTUS POLECA RZESZÓW”. Promocja miasta poprzez sztukę, czyż to nie nowe, oryginalne podejście? Jesteśmy pełni uznania dla władz miasta, które postawiły na młodych, ambitnych ludzi, grających dobrą muzykę. Wielkie dzięki.

*** Nagraliście debiutancki album pn. PECTUS i co dalej?**

– Teraz koncertujemy po całej Polsce i jest to trasa, w której promujemy ten album. Ale równocześnie mocno pracujemy w studio w Rzeszowie nad kolejną płytą. W międzyczasie wydamy singla pt. „Życie na dystans”, do którego będziemy kręcić teledysk.

*** Koncert w Sanoku pokazał, że macie tysiące fanów, którzy was kochają...**

– Czuliśmy się tu znakomicie, a przyjęcie, jakie nam zgotował Sanok, długo będziemy pamiętać.

*** Jakie macie wakacyjne plany?**

– Zero wakacji. Właśnie otrzymaliśmy jakże miłą wiadomość o nominacji do koncertu „Superjedynkę” w Opolu, a więc szykujemy się na festiwal opolski. W sierpniu, jako gość, albo jak niektórzy to określają, jako „gwiazda” zagrymy na festiwalu w Sopocie. A w międzyczasie będziemy nagrywać, kręcić i koncertować.

*** Męczące to, nieprawdaż?**

– Nic podobnego. To jest właśnie piękne. Jest nam ze sobą dobrze, pracujemy z ogromną chęcią, w znakomitej atmosferze, jest w nas wiara, siła i napęd. Zatrzymajmy to na dłużej...

Rozmawiał Marian Struś

Od czwartku do niedzieli

Dni Sanoka 2009

Czy to będą piękne dni? Organizatorzy nie mają wątpliwości. – Jeśli tylko pogoda dopisze, powinno być super – twierdzą. Po raz pierwszy w historii Dni Sanoka zaszczyczą włączenia się do nich dostąpił student. Czy dobrze wykorzystają tę szansę?

Co pozwoli zapamiętać „Dni Sanoka 2009”? Młodzież twierdzi, że koncerty plenerowe, w których wystąpią takie gwiazdy jak: „Róże Europy” czy „Ratatam”. Starsi mają całkowicie inne zdanie, uważając, że nic nie jest w stanie przebić koncertu legendarnej węgierskiej „Omegi” w hali „Arena”, z którą wystąpi niemniej charyzmatyczny zespół „KSU”. Przewaga koncertów plenerowych nad tandemem „Omega + KSU” jest taka, że

w przeciwieństwie do „plenerówki” za koncert w „Arenie” trzeba – niestety – zapłacić, choć organizatorzy są zdania, że cena 50 zł jest wyjątkowo atrakcyjna (w Warszawie bilety na „Omegę” kosztowały 150 zł.).

Niewątpliwie będzie w czym wybierać. Aby ułatwić sanoczanom ten wybór, zamieszczamy główne punkty programu „Dni Sanoka”, zachęcając do uczestnictwa. Oto one:

CZWARTEK, 14 maja;

godz. 15.20 – wejście do parku – uroczyste otwarcie Juwenaliów
godz. 16 – koncert zespołu „Futro z bobra”
godz. 16.40 – pokaz FREE RUN grupy AIR BORN
godz. 17 – SDK – koncert galowy połączony z wręczeniem Nagród Miasta Sanoka za rok 2008, Nagród Burmistrza Miasta oraz rozstrzygnięcie Regionalnego Konkursu Promocyjnego FIRMA, PRODUKT i CZŁOWIEK ROKU.
godz. 20 – Pani K – wieczorek rockowy, Klub KINO – zagra dJ CZK.

PIĄTEK, 15 maja;

godz. 16.30 – SDK – spektakl teatralny „Jenny in the Magic Wood”
godz. 16 – Błonia – koncerty plenerowe INTRODUKCJA, CF 98, CIRYAM, KONTR KULTURA
godz. 20 – Koncert gwiazdy – zespół RATATAM

SOBOTA, 16 maja;

godz. 10 – Rynek – Symultana szachowa z udziałem reprezentantów: Słowacji, Ukrainy, Węgier i Polski.
godz. 11 – Pokaz FREE RUN grupy AIR BORN
godz. 15 – sala konferencyjna „Arena” – Drużynowy Turniej Szachowy Miast Partnerskich „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”
godz. 14 – Błonia – koncerty plenerowe MAG, SMASHING GUM, STILL LIFE, JOKE, OSC
godz. 18.30 – zespół SKANGUR
godz. 19.40 – BAKEBALL FREESTYLE ZUZBAT
godz. 20 – Koncert gwiazdy – zespół RÓŻE EUROPY

NIEDZIELA, 17 maja;

godz. 7 – akwen „Sosenki” – Drużynowe Zawody w Wędkarstwie Spławikowym „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”
godz. 10 – sala konferencyjna „Arena” – Indywidualny Turniej Szachowy Miast Partnerskich „O Puchar Burmistrza m. Sanoka”
godz. 19.30 – hala „Arena” – koncert KSU, OMEGA.

To była druga popołudniowa sesja, wyraźnie odbiegająca od sesyjnych maratonów, do jakich przyzwyczaili nas radni miejscy. Tym razem głównym tematem były uciążliwości codziennego życia mieszkańców, zaś deserem przyznanie Nagród Miasta za rok 2008.

Zacznijmy nietypowo, od deseru, czyli dorocznych Nagród Miasta w dziedzinie: kultura i sztuka oraz za szczególne osiągnięcia sportowe. W kategorii „twórczość artystyczna – literatura” nagrodę przyznano dr Jolancie Mazur-Fedak. Osobą występującą o przyznanie nagrody był Janusz Szuber, a bodźcem bardzo ciekawa, pionierska wręcz, książka pt. „Józef Jarema w międzynarodowym teatrze awangardowym Cricot”, wydana w 2008 r. przez krakowskie wydawnictwo „Universitas”. W kategorii „Upowszechnianie kultury i sztuki” przyznano dwie nagrody miasta, a otrzymali je: Bartosz Głowacki – akordeonista sanockiej PSM, laureat wielu prestiżowych nagród w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych oraz Janusz Podkul – reżyser i choreograf oraz twórca Zespołu Tańca Ludowego SANOK, dla którego miniony rok był pasmem wspaniałych sukcesów. Oczywiście mowa o zespole. Nagroda Miasta za szczególne osiągnięcia sportowe była tylko jedna. Otrzymał ją Tomasz Bobala, trener Uczniowskiego Klubu Sportowego PANTERA przy SP-3.

W dyskusji Maria Skoczyńska pytała, dlaczego poparcia komisji oświaty, kultury i sportu nie uzyskała nominowana do nagrody Fundacja Archiwum Ziemi Sanockiej, która rok 2008

uświetniła wydaniem 8 Zeszytu pt. „Samorząd miasta Sanoka 1967 – 1990”. Zdaniem radnej, ta cenna pozycja była wystarczającą rekomendacją, aby przyznać Fundacji nagrodę. Podzielamy tę opinię. Dlaczego tak się nie stało, tłumaczył przewodniczący komisji Maciej Bluj. To jego głos przesądził o odrzuceniu wniosku. – W poprzednich latach były przypadki, że kandydaci zmieniają tylko kategorię, otrzymując po dwie, a nawet trzy nagrody. Pan Franciszek Oberc, szef Fundacji, też już otrzymał bodajże dwie nagrody miasta. W swoich odczuciach miałem więc wątpliwości, stąd takie, a nie inne, moje głosowanie. Radny Piotr Lewandowski tłumaczył, iż w tym roku komisja miała rzeczywiście trudny orzech do zgrzyzenia, gdyż kandydatury osób nominowanych były wyjątkowo mocne. Jego zdaniem wybrano najlepszych z najlepszych. W głosowaniu nad przyznaniem nagród miasta w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury, 18 radnych było „za”, dwie osoby się wstrzymały (Maria Skoczyńska i Janina Sadowska). W kategorii nagród za osiągnięcia sportowe wszyscy (21) byli „za”.

Problemy małe i duże, czyli wnioski i zapytania
Drogi, parkingi, ścieżki rowerowe, kosze na śmieci to główne te-

jącym z Ogródka Jordanowskiego zza ogrodzenia na ul. Łazienną. Wprost pod koła samochodów.

Sanowej. – Nie może tak być, żeby 2-3 osoby protestujące blokowały rozsądne – moim zdaniem – rozwiązanie prawoskrętu z góry od ul. Zamkowej. Wyrażała nań wstępnie zgodę Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych. Czas rozwiązać ten problem, pomóc sobie samym – apelował.

Sprawom czystości i estetyki w mieście poświęcił swe wystąpienie Jan Wydrzyński z rady dzielnicy Śródmieście. Jego zdaniem, za mało jest koszy na śmieci, za mało słupów ogłoszeniowych. – Podczas uroczystości 3 Maja wyraźnie było widać, że Kościuszko z pomnika patrzy akurat na zardzewiałe lustro przy ul. Sienkiewicza, co nie jest najlepszym widokiem.

Do tematów tych będziemy powracać w odrębnych publikacjach. Z odpowiedzi, jakich udzielił wiceburmistrzowie: Stanisław Czernek i Marian Kurasz, można było odnieść wrażenie, że poruszone tematy uznaje się za ważne i żaden z nich nie będzie pominięty. Burmistrz Kurasz zapewniał, że problem miejsc w przedszkolach będzie załatwiony do końca maja, że ścieżkom rowerowym poświęci się w mieście wiele uwagi, szukając optymalnych rozwiązań i... pieniędzy pomocowych. Z kolei burmistrz Czernek ustosunkowując do tematu parkingów zapewniał, że inwestor parkingu przy ul. Zamkowej chce jak najszybciej oddać go do użytku, że postępują prace projektowe i negocjacje związane z budową parkingu „Okęcie”, że na parking przy ul. Żydowskiej złożony został wniosek o środki pomocowe. Zapowiedział, iż w krótkim czasie wyłoniony zostanie administrator, który zajmie się tematem rozwieszania afiszy i plakatów w mieście. Jest firma, która zgłosiła konkretną ofertę w tej sprawie, pracującą nad nią prawnicy.

Marian Struś

Sesja w pigułce



Jedna ze spokojniejszych sesji rady miasta. Ale i tu – jak widać – dał znać o sobie popularny sanocki model głosowania „parami”.

Tomasz Chomiszczyk poruszył temat ścieżek rowerowych, a w zasadzie to ich braku. Jako rozwiązanie zastępcze zaproponował wydzielenie pasa dla rowerów na chodnikach o odpowiedniej szerokości. W nawiązaniu do problemów oświatowych pytał, czy miasto – wzorem zarządu powiatu – wróci do wyboru dyrektorów szkół w drodze konkursu, nie ograniczając się do stosowanej przez burmistrza praktyki przedłużania kadencji obecnym dyrektorom.

Za sprawą Piotra Lewandowskiego powrócił temat ulicy

Skarpa ciągle straszy

Dokończenie ze str. 1

– W końcu od gminy działkę kupiłem jako budowlaną, a to powinno dawać gwarancję, że będziemy mogli tu żyć bezpiecznie. Do osunięcia się skarpy nie doszło z naszej winy, więc dlaczego mamy cierpieć z tego powodu? Uważam, że samorząd bezwzględnie powinien przejąć odpowiedzialność za zaistniałą sytuację – argumentuje Kozimor, który ze stosownym pismem wystąpił do wójta Gminy Bukowsko. Ten w odpowiedzi stwierdził, że „dalsze działania w kwestii zabezpieczenia osuwiska nie leżą w mojej kompetencji”. Do sugestii wykupu nieruchomości nie odniósł się. Zlecił jednak badania geologiczne, które miały wykazać, jak bardzo aktywny jest maszyn. Innymi słowy – czy skarpa znów może „zjechać”.

Zlecenie przyjął Instytut Geotechniki, działający przy Politechnice Krakowskiej. – Już w trakcie badań dochodziły słuchy, że nie jest dobrze. Podobno masyw miał głębokie pęknięcia, sięgające nawet do 8 metrów – mówił J. Kozimor. Ale złe wyniki, to dla niego w pewnym sensie dobre nowiny, bowiem są swego rodzaju kartą przetargową w negocjacjach z gminą czy też innymi szczeblami samorządu. Wyniki opublikowane zostały przed

kilkoma tygodniami. Opracowana przez Instytut „Ekspertyza dotycząca koncepcji zabezpieczenia czynnego osuwiska w Nadolnackach” potwierdziła, że skarpa cały czas jest aktywna, a jej ewentualnie kolejne osunięcie stanowi realne zagrożenie. W raporcie zawarta jest także sugestia, że sprawę mogłoby rozwiązać przesunięcie koryta potoku i poprowadzenie go przez działkę Kozimorów, co wiązałoby się z przekwalifikowaniem jej z budowlanej na nieużytek.

Mając wyniki badań, Jan Kozimor nadal stara się doprowadzić do wykupu nieruchomości przez Skarb Państwa, jednak jego wysiłki na razie pozostają bez echa. O zapoznanie się z tematem poprosił Stanisława Lisa, adwokata z Leska. – Temat jest naprawdę skomplikowany, bo

trudno w tym przypadku wskazać winnego. Zdziałała tu siła wyższa, coś w rodzaju niezawinionego wypadku losowego. Dla sądu ważna byłaby podstawa prawna, a tej właściwie brak. Patrząc jednak z ludzkiego punktu widzenia, wydaje się, że Państwo powinno stanąć po stronie pokrzywdzonego i przejąć odpowiedzialność. Potrzebny byłby właściwy lobbing, dobra wola, być może nawet „burza mózgów” przedstawicieli różnych szczebli samorządu. Bo właściwie nie wiadomo, do czyjej kasy należałoby sięgnąć, gdyby miało dojść do wykupu – gminnej, powiatowej czy może wojewódzkiej – dzieli się wątpliwościami adwokat.

Sprawa z pewnością będzie miała ciąg dalszy. Do tematu wrócimy.

Bartosz Błażewicz



Jan Kozimor (po prawej) obawia się, że wystarczy kilka dni deszczu, by feralna skarpa znów runęła na pobliski potok.

Najważniejsze dobro dziecka

Dokończenie ze str. 1

– Dziewczynka jest drobna, ale rozwija się prawidłowo i nie ma niedorozwoju. Była konsultowana przez specjalistów. Matka zawsze przychodzi z dzieckiem w terminie – na badania i do szczepień. Stosuje się do wszystkich poleceń. W gabinecie dziecko jest czyste i takie też ma ubranie – potwierdza Agata Stapińska-Marszałek. W kontekście tego niepomiernie zdziwienie budzi stwierdzenie kuratora i sędzi o zagrożeniu zdrowia i życia dziecka.

Nie zgadza się z tym również Henryk Maksymik, sołtys wsi, w której mieszka Dorota. – Słyszałem, że odebrano jej dziecko. Zaskoczyło mnie to. Ona wcale nie sprawia wrażenia upośledzonej. Raczej nieśmiała. Jak rozmawia, zawsze trzyma opuszczoną głowę. Widuję ją z dzieckiem w kościele – zawsze trzyma je na rękach. Czasem spotykam ją na spacerze.

Mała zawsze jest czysto i schludnie ubrana.

Wygląda na zadbana. Uważam, że podłożem tego wszystkiego jest ostry konflikt rodzinny w tym domu. Nie mogę tylko zrozumieć, dlaczego idą na takie wyniszczenie? Niektórzy nam wsi mówią, że w tym wszystkim chodzi o pieniądze, które dziad-

kowie mogą dostać za opiekę nad wnuczką, ale ja tam nie wiem, jak jest, więc traktuję to jako plotkę.

Dobre zdanie o Dorocie jako matce ma również jedna z jej sąsiadek, Elżbieta Flader. – Dorota zostawia czasem u mnie malutką, jak musi gdzieś iść albo coś załatwić. Dziecko wcale nie jest zaniedbane ani zagłodzone. Nie wiem, kto to wymyślił i w jakim celu. Jest czyściutka i bardzo fajna. Nigdy nie płacze.

Sąsiedzi Doroty zbulwersowani są nie tylko decyzją o odebraniu jej dziecka, ale i sposobem, w jaki to zrobiono. – Odebrano się to w sposób skandaliczny!

To było normalne porwanie na środku drogi!

Dlaczego kuratorki nie pokazały postanowienia sądu? Dostarczono je dopiero po czterech dniach. Przez ten czas matka nie wiedziała, co się z dzieckiem dzieje, bo nikt jej tego nie powiedział. Jaki sąd poza Sanokiem w ten sposób to załatwia? Najpierw sprawa dzieci Mazgajów, a teraz to! Tam dzieci na szczęście wróciły do domu, tu mała też powinna wrócić, bo nic tu jej nie zagraża – uważa Marek Dragan. – Dziecko to nie przedmiot, nie lalka, którą można przekładać z miejsca na miejsce

– z jednej do drugiej rodziny – dopowiada Zofia Bartoszek.

Wiceprezes Sądu Rejonowego w Sanoku Krzysztof Dziełowski uważa jednak, że wszystko odbyło się zgodnie z prawem. – Kuratorzy postąpili stosownie do okoliczności. Udali się na miejsce w obecności przedstawicieli Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, pogotowia i policji – to normalna procedura. Odebrali dziecko, którego dobro było w tej sytuacji najważniejsze. To długoletni, doświadczeni pracownicy. Nie odczytali postanowienia sądu, bo nie jest to wymagane. Nie odbyło się to jednak bez słowa. Matka została poinformowana, z jakiego powodu dziecko zostaje zabrane.

Takie postanowienie jest natychmiast wykonalne.

Jako nieprawomocne podlega zażaleniu, które może złożyć zarówno matka, jak i ojciec dziecka – informuje.

Dorota zamierza skorzystać z tego prawa. – Będę walczyć o Madzię, bo zabrano mi ją niesłusznie. To moje dziecko i nie oddam go nikomu – zapewnia. Co ważne i krępujące – skłócona dotychczas rodzina zamierza wesprzeć ją w tej walce. Po raz pierwszy i oby nie ostatni.

Joanna Kozimor

Śladem naszych publikacji

Opublikowany w poprzednim wydaniu „TS” tekst „Remontowa niemoc, czyli (u)rok wertepów” spowodował do zabrania głosu Jana Wydrzyńskiego – przewodniczącego zarządu Dzielnicy Śródmieście. „Jako autorzy z Rady Dzielnicy Śródmieście niektórych podpowiedzi władzom Starostwa w Sanoku w tej sprawie, nie czujemy się absolutnie winni spowolnienia prac remontowych na ul. Sienkiewicza.” – podkreśla interlokutor we wstępie przesłanego wyjaśnienia. Czyniąc zadość jego prośbie, publikujemy je w całości.

Uderz w stół...

Nożyce się odezwały. Choć nie są to zapewne właściwe nożyce.

W „Tygodniku Sanockim” z dnia 30 kwietnia 2009r z zaciekawieniem oddałem się lekturze artykułu „Remontowa niemoc, czyli (u)rok wertepów”. Moją uwagę przykuło następujące stwierdzenie „...rozważano trzy pasy ruchu z dodatkowym prawoskrętem w ul. Kościuszki, przesunięcie chodnika, a nawet budowę estakady przy budynku US. Wszystko to okazało się mrzonką, technicznie niewykonalną...”

Inżynierowie wiedzą, że takie rzeczy się wykonuje. Ale po kolei.

W 2008 roku, wiosną, Rada Miasta Sanoka zaproponowała zwizytowanie wszystkich Dzielnicy w celu wskazania miejsc i problemów, które stanowią kłopot dla miasta, jego wyglądu. Słuszna koncepcja, dobra realizacja w terenie. Radni mieli okazję uczestniczyć wzorem Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej w lustracji. To wtedy, stojąc obok pomnika Kościuszki, obecny przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej pan Jan Oklejewicz zaproponował (z czym myśm się gremialnie zgodzili), wycięcie trzech drzew w tej okolicy celem wykonania prawoskrętu w ulicę Kościuszki

Wiele niepełnosprawnych osób poruszających się na wózkach, a zamieszkujących na parterach budynków, posiada wykonane tzw. podjazdy (bywa że współfinansowane ze Środków Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie na likwidację barier techniczno-architektonicznych). Nie są to cuda techniki. Takie samo rozwiązanie zaproponował Zarząd Dzielnicy Śródmieście pismem, które osobiście sygnowałem, Staroście Sanockiemu. Miało ono funkcjonować przy ścianie Urzędu Skarbowego, a byłoby konieczne, gdyby okazało się, że jest zbyt mało miejsca na trzeci pas ruchu. Dokonałmy pomiaru szerokości jezdni i chodnika w tym miejscu. Okazało się, że zostanie jeszcze 70 cm wolnej przestrzeni, na której można wykonać minichodnik obok biura rachunkowego. Wszystko mieści się w ramach przepisów o budowie ulic. W piśmie tym zaproponowaliśmy jeszcze likwidację niepotrzebnych schodów przy budynku dawnej policji. Ba, wystaliśmy pocztą emailową kopię zdjęcia z okresu II wojny światowej, pokazującego budynek bez tych schodów. Wszystko to opisałem na stronach internetowych Rady Dzielnicy Śródmieście. To po drugie.

warunkami, mój projekt do testów. Uważam, zresztą jak i inni kierowcy, że w tym stanie technicznym ulicy Sienkiewicza nie należy wahać się z jej zamknięciem do czasu położenia asfaltu. Jest więc alternatywa dla obecnej sytuacji. Wcale nie musimy jeździć po fatalnej nawierzchni, ani stać w gigantycznym korku od Okopiska po Sienkiewicza (jak bywało). Tyle tylko, że brakuje na to zgody ze strony władz. To po trzecie.

W maju 2007 roku Rady Dzielnicy Śródmieście i Zatorze zaproponowały władzom miasta i powiatu spotkanie, które doszło do skutku. Gremium było dostojne. Zapadły wówczas ustalenia, że powołany zespół z miasta i powiatu dokona ustaleń, jak ma wyglądać lista wzajemnych zobowiązań samorządów dla poprawy sytuacji drogowej. Było to związane po części z mapką, jaką wydał Burmistrz Sanoka, pokazującą, kto na jakiej ulicy w mieście jest gospodarzem. Nie otrzymaliśmy w Radzie Dzielnicy Śródmieście efektów prac tego zespołu. Ale wówczas publicznie zaproponowałem też zmianę kierunków ruchu na ulicach Grzegorza z Sanoka, Piłsudskiego i Mickiewicza od parku do Kościuszki. Niektórzy, w tym dziennikarze, zareagowali



Czy koniecznie musimy jeździć po takiej ulicy w czasie prowadzonego na niej remontu? Czy na pewno nie ma lepszego rozwiązania?

z ulicy Sienkiewicza. Wówczas też, wszyscy obecni zgodzili się z pilną potrzebą remontu ulicy Sienkiewicza na całej jej długości.

Takie rozwiązanie popart też Pan Burmistrz, i w bieżącym roku zadeklarował pokrycie części kosztów realizacji trzeciego pasa. Nie dojdzie do tego z powodu odstąpienia przez powiat od tej koncepcji w dokumentacji projektowej. Szkoda. Przykład godny naśladowania już jest wykonany wcześniej u wylotu z ulicy Kochanowskiego w Jagiellońską. Trzeci pas odblokował ten wyjazd i dał możliwość oczekiwania na środkowym pasie na lewoskręt w kierunku Lipińskiego, gdy zamknięty jest przejazd kolejowy. I dobrze służy to rozwiązaniu kierowcom. To po pierwsze.

Prywatnie, w październiku i grudniu 2008 r. zaproponowałem Staroście Sanockiemu podpisanie ze mną umowy o projekt racjonalizatorski na zmianę organizacji ruchu drogowego w centrum miasta. Jak na razie nie skorzystał z tego uprawnienia jako pracodawca. Sprawę opisałem w „Burzy mózgów” na temat ruchu drogowego” i innych dwu artykułach na łamach portalu esanok. Odsyłam do ich lektury. Wiedząc, że mogą być trudności w ruchu drogowym ze względu na remont ulicy Sienkiewicza, odpowiednio wcześniej wystąpiłem z inicjatywą przetestowania tego rozwiązania, jako antidotum dla korka tworzącego się w ulicy Daszyńskiego, gdy wykonywano modernizację sieci kanalizacyjnej. Nadal jestem gotowy udostępnić, pod pewnymi

na to – MRZONKI. Mamy rok 2009 – te mrzonki dobrze służą kierowcom, którzy prywatnie podkreślają w rozmowach ze mną, „...szkoda, że tak długo męczymy się na skrzyżowaniu Kościuszki – Mickiewicza, pchając się ze wszystkich stron w to miejsce, żeby móc dojechać na plac św. Michała po zamknięciu dla ruchu ulicy 3 Maja...” Trzeba dużo czasu, żeby mrzonki stały się faktem i były akceptowane. Tyle tylko, że w ferworze polityki znikają często z pola widzenia autorzy pomysłów, a pojawiają się nowi – jak z pomysłem zmiany godzin pracy Autosanu i Stomilu. I to na sesjach Rady Miasta.

**Z poważaniem
Przewodniczący Zarządu
Dzielnicy Śródmieście
Jan Wydrzyński**

Tytuł zdobyty „lekką”

Zbigniew Kruczkiewicz jak przed rokiem wywalczył złoty medal Mistrzostw Polski Weteranów w Podnoszeniu Ciężarów, jednak... nie obronił tytułu. Powód prosty – startował w innej kategorii wagowej.

Przed rokiem sztangista Gryfu wygrał wagę do 85 kg, jednak ostatnio przeszedł na dietę i efekty widać gołym okiem. Pozwoliło mu to zejść do kategorii do 77 kg, którą wygrał bez problemów. Podczas MP w Białogardzie uzyskał 80 kg w rwaniu i 90 kg w podrzucie, co dało mu zwycięstwo w stawce 7 zawodników grupy wiekowej 60-64 lata.

– Trzeba trzymać wagę, bo końcem maja czeka mnie start w Mistrzostwach Europy. Żeby liczyć się w walce o podium muszę w dwuboju uzyskać wynik lepszy aż o 15 kilo, ale jest to w moim zasięgu. Jadę po kolejny medal międzynarodowej imprezy – zapowiada Kruczkiewicz.



bb

Borczyk liczy na podium

Dobrze rozpoczęli sezon kierowcy rajdowi. Pierwsze dwie Eliminacje Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, rozegrane w Korczyni, przyniosły nam zwycięstwa Mariusza Borczyka i Piotra Janczego.

Trudniejsze zadanie miał Arkadiusz Borczyk w klasie HS-1600, gdzie walczyło 6 zawodników. W pierwszej eliminacji zajął 2. miejsce

ze stratą około 2 sekund, drugą wygrał z podobną przewagą.

Startował także Krzysztof Kurasz, zajmując odpowiednio 4. i 3. miejsce. Janczy wygrał obydwie eliminacje, jednak w swojej klasie HS-1300 miał zaledwie jednego rywala.

– Jechało mi się bardzo dobrze, w każdym kolejnym podjeździe poprawiałem czasy. Chcę powalczyć o jak najwyższe miejsce w klasyfikacji GSMP, może nawet na podium, ale będzie trudno, bo zapewne nie na wszystkie wyścigi uda mi się wyjechać. Na pewno będę jednak na III i IV eliminacji, które pod koniec maja rozegrane zostaną w Cisnej – powiedział Borczyk.

bart

Sponsorzy startu Arkadiusza Borczyka:
Pepi Club, Hotel Jagielloński, Hotel Bona, AMB Moto Sport.



Arkadiusz Borczyk chce liczyć się w walce o podium klasyfikacji łącznej GSMP.

„Elektrycy” bliżej

Już tylko jedna seria spotkań została do zakończenia Sanockiej Ligi Unihokeja „Blast Floorball”. Po pierwszych meczach finałowych bliższą triumfu jest drużyna Energy & Electric Systems, która pokonała 6-5 broniący tytułu Cleanstar24.

Niezwykle zacięty pojedynek „Elektrycy” wygrali jedną bramką, choć po przerwie prowadzili już 4-1. W końcówce Cleanstar zmniejszył rozmiar porażki i przed rewanżem szanse wydają się wyrównane. Teoretycznie w lepszej sytuacji jest jednak E&E Systems, gdyż w rewanżu wystarczy im nawet remis. Identyfikacyjnie wygląda sytuacja w walce o 7. miejsce, bowiem pierwsze spotkanie Wulkanexu z Interq także zakończyło się wynikiem 6-5.

Więcej bramek padło w pozostałych meczach. Niemal pewnie 5. lokaty może być esanok.pl

Finał: Cleanstar24 – Energy&Electric Systems 5-6 (1-2); Karnas i T. Mermer po 2, Kosteci – G. Popek i D. Popek po 2, Rajchel, M. Mermer. Mecz o 3. miejsce: Papani – Zakopianka 10-7 (6-5); Biały 4, Drwięga 3, Mołoń 2, Michał Ambicki – Vogel 3, Zadylak 2, Padiasek, Kobyłarski. Mecz o 5. miejsce: esanok.pl – El-Bud 10-5 (7-2); Sobolak 5, Wojdyła 3, T. Milczanowski 2 – Sobkowicz 2, T. Dorotniak, D. Dorotniak, Stasicki. Mecz o 7. miejsce: Interq – Wulkanex 5-6 (3-2); Grzesik 3, Janik, Wilusz – Radożycki i Milan po 2, Dziewiński, Listek. **W poniedziałek ostatnie mecze sezonu:** Wulkanex – Interq (godz. 16.10), El-Bud – esanok.pl (16.55), Zakopianka – Papani (17.40), Energy&Electric Systems – Cleanstar24 (18.25).

– 5 goli przewagi przed rewanżem z El-Budem wydaje się wystarczającą zaliczką. Bliscy brązowego medalu są Papani, którzy różnicą 3 bramek pokonali Zakopiankę. „Piekarze” są w trudnym położeniu, ale skuteczny rewanż nadal jest realny. Wszystko okaże się w najbliższy poniedziałek, kiedy rozegrane zostaną rewanżowe mecze finałów.

bart

Dziewiński w czołówce

Mocna sanocka grupa wzięła udział w Krośnieńskim Biegu Konstytucji. Najwyżej uplasował się Damian Dziewiński, który był 3. z Polaków.

W wyścigu startowało prawie 150 osób, w tym 24 kobiety. Rozgrywany był na nowej trasie, głównymi ulicami Krosna, która liczyła 7 km. Dziewiński pobiegł w czasie 22.53, zajmując generalnie 12. miejsce. Był 3. z Polaków, a także 3. w kat. wiekowej 20-29 lat. – Niewiele brakowało, bym był najlepszy z rodaków, przegrałem tylko o 7 sekund – podkreślił zawodnik ZS 3.

Startowali także reprezentanci Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Najlepsze lokaty zajęła Anita Żyłka-Reut – 12. wśród kobiet i 2. w kategorii powyżej 30 lat. Katarzyna Węgrzyn była 5. w kat. 12-19 lat, Jerzy Nalepka 6. w 50-59, Grzegorz Fedak 9. w 30-39, a Andrzej Wilk 11. w 50-59.

b



Anita Żyłka-Reut była 2. w stawce zawodniczek powyżej 30 roku życia.

Sanoczanka druga

MŠK Vranov wygrał IV Międzynarodowy Turniej Siatkówki Kadetek o Puchar Ziemi Sanockiej im. Leszka Pogorzała. Sanoczance PBS Bank przypadło 2. miejsce.

Można było się spodziewać, że kluby te powalczą o końcowe zwycięstwo, dlatego ich mecz zaplanowano jako ostatni. Słusznie – wcześniej oba zespoły po 2:0 pokonały Jedynekę Tarnów i Ekstrim Gorlice. O pewnych zwycięstwach decydowała przede wszystkim pewna i trudna zagrywka. W oficjalnym finale lepsze okazały się siatkarki ze Słowacji, wygrywając 2:1. – O naszej porażce zdecydowały głównie problemy z odbiorem zagrywki – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Wyróżnienia dla najlepszych otrzymały: zawodniczka – Martina Klapakowa (Vranov), rozgrywająca Katarzyna Adamska (Sanok), atakująca – Aleksandra Drabik (Sanok), blokująca – Agnieszka Bajrak (Tarnów), zagrywająca – Karolina Ćwiklik (Gorlice), libero – Ludmila Kalařová (Vranov). **bb** Teraz kolej na chłopców. W niedzielę w hali „Arena” rozegrany zostanie Turniej Siatkówki Kadetów o Puchar Prezesa TSV Mansard. Oprócz gospodarzy w imprezie udział wezmą: Błękithi Ropczyce, MOSiR Jasto i Wisłok Strzyżów. Początek imprezy o godz. 10.

Hokejowe lato też w pocie czoła

W środę, 5 maja, hokeiści CIARKO KH rozpoczęli letnie przygotowania do sezonu 2009/2010. Będą to czynić pod kierunkiem mgr. Ryszarda Długosza, trenera lekkoatletyki, specjalisty od przygotowań ogólnorozwojowych. W czerwcu przejmie ich rosyjski szkoleniowiec od hokeja, którego nazwisko jest utrzymywane przez klub w tajemnicy. Wraz z nim pojawi się w Sanoku czwórka (piątka) „innostranców”, także z Rosji.

Ciekawostką poniedziałku było pojawienie się w Sanoku nowego zawodnika Tobiasza Bigosa. 23-letni obrońca Stoczniowa Gdańsk spośród czterech ofert wybrał sanocką, uznając ją za najlepszą i najciekawszą dla jego rozwoju. Następnego dnia podpisał kontrakt z Ciarko KH. – Mam duże ambicje i zdecydowałem się realizować w Sanoku. Swoją solidną pracą i grą chcę zapracować na szacunek sanockich kibiców, których znam z występów Stoczniowa w Sanoku, a także zarządu. Jeśli wszystko będzie się układać tak, jak ja to sobie wyobrażam, mam zamiar zostać w Sanoku na dłużej – powiedział Tobiasz w pierwszej rozmowie.

Z innych nowych twarzy wymienić należy jeszcze Piotra Pozniomkowskiego, też 23-latką, wywodzącego się z Sanoka, który zakończył okres swych występów w Gdańsku. On także podpisał kontrakt z Ciarko KH, podobnie jak wszyscy zawodnicy sanoccy, grający w ubiegłym sezonie w barwach KH Sanok. Z zawodników, którzy występowali w barwach Ciarko KH w ubiegłym sezonie, brakuje Pawła Łutacza i Kamila Kapicy. Pierwszy w końcówce sezonu doznał przykrych kontuzji barku i właśnie dzisiaj (piątek) poddał się operacji. Jego zdaniem, we wrześniu będzie gotowy, aby wejść na łód. Kamil Kapica także leczy kontuzję, w najbliższym czasie ma pojawić się w Sanoku, aby porozmawiać z zarządem na temat jego ewentualnych występów w drużynie sanockiej.

Nie ma w Sanoku Słowaków, którzy ostatnio pojawili się w gronie nad Sanem. – Nie ma, gdyż postanowiliśmy zmienić orienta-

cję z południowej na wschodnią, rezygnując z dalszej współpracy ze Słowacją. Jesteśmy już „po słowie” z rosyjskim szkoleniowcem, który zawita do nas końcem maja i z marszu przystąpi do pracy. Ma przywieźć ze sobą kilku hokeistów, których chciałby mieć w swoim zespole. W maju będą oni sami pracować nad swoim letnim przygotowaniem, co w rosyjskim hokeju jest ponoć zasadą – mówi Piotr Krysiak, prezes klubu. Nie wyklucza on pozostawienia w drużynie Słowaka Romana Guriczana. – Decyzję co do jego przydatności podejmie jednak przyszły trener drużyny – precyzuje.

We wtorek hokeiści Ciarko KH wyszli na swój pierwszy letni trening. Będą ładować akumulatory pod okiem Ryszarda Długosza, trenera młodych lekkoatletów, specjalisty od przygotowań ogólnorozwojowych. W gronie trenujących dostrzeżliśmy sylwetki kilku młodych hokeistów występujących w minionym sezonie w zespole grającym w centralnej lidze juniorów.

emes

Brązy sztafet

Znów porcja „medalowych” informacji ze sportu szkolnego. Finały wojewódzkie w sztafetowych biegach przełajowych przyniosły nam brązowe krążki dziewcząt z SP1 i chłopców z SP4.

Podczas zawodów w Kolbuszowej nasze drużyny dobrze spisały się w biegach 10x800 metrów. O ile przełajowcy z „czwórki” wypadli nieco słabiej niż przed rokiem, gdy sięgnęli po tytuł, to zawodniczki z „jedynek” postarały się o miłą niespodziankę. – Kluczem do sukcesu była równa forma wszystkich dziewczyn. Od początku byliśmy w czołowej piątce, medalową pozycję pieczętując na ostatnich zmianach – powiedział Dariusz Fineczko, opiekun SP1.



ARCHIWUM SP1

Drużyna SP1. Od lewej: Dominka Szarek, Anna Lewek, Martyna Oryszak, Katarzyna Kawalek i Ewa Michniowska, poniżej: Dominka Kiniorska, Emilia Szul, Patrycja Posadzka, Marlena Wesola, Zuzanna Dulęba i Aleksandra Domańska.



ARCHIWUM SP4

Drużyna SP4. Od lewej: Adrian Fabian, Tomasz Sudoł, Marcin Słowiak, Wojciech Draguła, Mateusz Bobko, Dawid Dąbrowiak, Daniel Terkała, Karol Szczepan, Grzegorz Chrobak, Wiktor Zamorski i opiekun Bartłomiej Grega.

Życie na kortach!

Tenisowy sezon ruszył z impetem. Inauguracyjny turniej Sanockiego Klubu Tenisowego miał rekordową frekwencję, a młodzież dobrze wypadła w imprezach wyjazdowych.

Takiego otwarcia sezonu na kortach SKT nie pamiętają najstarsi górale. Prawie 60 uczestników, w tym aż 15 par debłowych. Pierwszego dnia były singlowe zmagania młodzieży, w których najlepsi okazali się: Agnieszka Lutak i Michał Jezior (kategoria do lat 14) oraz Afrodyta Kardasz i Jakub Mazur (do lat 18). Całą niedzielę trwał turniej debłowy. Ilość zawodników przeszła w jakość, a decydujące pojedynki dostarczyły wielu emocji. Ostateczne zwycięstwo odnieśli Stefan Tarapacki i Piot Łakoś, w finale pokonując 4/6, 7/6, 9/5 Wacława Izdebskiego i Juliana Bartkowskiego. W meczu o 3. miejsce młodość wzięła górę nad rutyną – Jakub Zmarz i Rafał Orliński ograli 6/4, 2/6, 9/8 Dariusza Gaździka i Piotra Grabonia.

Klubowa młodzież startowała w turniejach regionalnych. Siostry Kardasz pojechały do Rzeszowa na „Talenty Podkarpacia 2009”. W kategorii wiekowej do 18 lat Żaneta wywalczyła 2. miejsce, a Afrodyta była 3. W Stalowej Woli rozegrano Mistrzostwa Regionu do lat 14, w których 3. pozycję zajęła zaledwie 12-letnia Karolina Bukowska.

Pod egidą Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej organizowane będą rozgrywki na „Orliku”.

Do Sanockiej Ligi Letniej „Ekoball” drużyny zgłaszać można do 15 maja – telefonicznie (697 922 486) lub e-mailem (brajtar@op.pl) z potwierdzeniem wpłaty wpisowego w wysokości 300 zł. Szczegóły na stronie shlpn.interq.pl.

b

LECHIA SĘDZISZÓW – STAL DOM-ELBO SANOK 0-0
SIARKA TARNOBRZEG – STAL DOM-ELBO SANOK 2-0 (1-0)

Nie pękać!

Wydawało się, że już nikt nie jest w stanie powstrzymać rozpędzonej Stali, pędzącej do III ligi. Tymczasem zrobiła to czerwona latarnia tabeli, sędziszowska Lechia, kończąc mecz z liderem bezbramkowym remisem. Kilka dni później stalowcy doznali porażki, przegrywając z wiceliderem tabeli Siarką 2-0. Ich przewaga nad Siarką zmniejszyła się do 5 punktów, nas z Polonią do 6 pkt. A do zakończenia rozgrywek pozostało jeszcze siedem kolejek.

Ale stalowcy nie dali za wygraną. Postawili wszystko na jedną kartę, zawzięcie atakując. Gospodarze, zmęczeni tempem meczu, schowali się za podwójną gardą, broniąc wyniku. Skutecznie. Ale po 93 minutach gry, gdy koniec meczu odgwiżdżał bardzo dobrze sędziujący ten



Siarka, wygrywając ze Stalą (na zdj.), potwierdziła swe aspiracje do awansu do III ligi. Mamy więc dwa miejsca premiowane awansem i trzech pretendentów. Będzie ciekawie.

Kto w Totalizatorze postawiłby na remis Stali w Sędziszowie, ten wygrałby olbrzymie pieniądze. Nikt bowiem nie dawał najmniejszych szans drużynie, która od początku rozgrywek zdobyła 40 punktów mniej od liderującej Stali. Tymczasem stało się. Goście, choć od początku narzucili swój styl gry, też chyba za bardzo uwierzyli, że z „ogonem” (tabeli) mecz sam się wygra. – Co z tego, że stwarzaliśmy sytuację, kiedy nie potrafiliśmy skierować piłki do bramki Lechii. A gdy wydawało się, że wreszcie sztuka ta się uda, piłka dwukrotnie ostemplowała poprzeczkę – komentował po meczu II trener Robert Ząbkiewicz. Pozostała wściekłość, że nie potrafiliśmy zadać choćby jednego celnego ciosu, który dałby stalowcom 3 kolejne punkty. Bo tylko one się liczą w ostatecznym rozrachunku.

Mecz kolejki i całej ligi

Plamę z Sędziszowa chcieli zmasać w Tarnobrzegu i pokazać światu, kto tu naprawdę jest najlepszy w tej IV lidze. Nawet brak Łuczki, Niemczyka i Chudziaka nie przeszkadza im mówić wprost, bez asekuracji: jedziemy po zwycięstwo. Niestety, wrócili na tarczy, przegrywając 2-0, choć zagrali bardzo dobre spotkanie. Ale gospodarze byli jeszcze lepsi, rozgrywając mecz sezonu.

Mecz na IV-ligowym szczyście dostarczył wielkich emocji, a jego poziom sięgał II ligi. Mnóstwo ciekawych akcji, wysokie tempo i zażarta walka z obydwu stron sprawiły, że było to dobre widowisko. Nieco groźniejszym zespołem była Siarka i to właśnie ona w 29. min objęła prowadzenie. Niczym lwy rzucili się do odrobienia straty stalowcy. Szalał pod bramką mają Pańko, siał zagrożenie i niepokój wśród obrońców gospodarzy Kosiba, ale nie pękła defensywa Siarki. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie i ciągle wynik był sprawą otwartą. Szczęście jednak uśmiechnęło się do piłkarzy z Tarnobrzega. W 56. min po dośrodkowaniu z rzutu różnego, idealnie wyskoczył do piłki Sałek i było 2-0.

pojedynkę Łukasz Pilch z Dębicy, brawa żegnały obydwie zespoły. – Stal wprawdzie przegrała, lecz na tę porażkę nie zasłużyła. Pokazała, że pozycja lidera absolutnie nie wzięła się z przypadku. W tym dniu na świetnie usposobionych gospodarzy nie było mocnych – ocenił mecz na szczyście w Tarnobrzegu jeden z dziennikarzy sportowych. Tymczasem kapitan Stali Marek Węgrzyn tak wypowiedział się o tym spotkaniu: – Siarka zagrała bardzo dobry mecz i zasłużyła wygrała. Stworzyła więcej sytuacji od nas, grała z polotem i z wielką ambicją. Staraliśmy się walczyć do końca, chcąc zdobyć choćby honorowego gola, ale obrona gospodarzy nie popeliła błędów.

Marian Struś

Nic się nie stało, stalowcy, nic się nie stało...

Co można radzić naszej drużynie? Proponujemy szybko zapomnieć o kompromitującym remisie w Sędziszowie. Wypadki przy pracy zdarzają się najlepszym. Trudno, stało się. Co do meczu z Siarką, nie biczowałbym się aż tak bardzo. Z wiceliderem, który rozegrał życiowy mecz, który cały czas walczy o awans w szeregi III-ligowców, nie wstyd przegrać. Zwłaszcza po bardzo dobrym meczu. Teraz trzeba w każdym spotkaniu, a zostało ich do końca rozgrywek jeszcze siedem, grać co najmniej tak jak z Siarką, albo jeszcze lepiej. To musi przynieść efekty. Naszym piłkarzom nie mogą się już dziś trząść nogi na myśl, że mają „tylko” 5 punktów przewagi nad Siarką i 6 nad Polonią. „Tylko”, czy „aż”? Niech trzęsą się zawodnikom Siarki i Polonii. A naszym proponowałbym ten dystans utrzymywać do końca i nie doprowadzać kibiców do zawalu. Tak będzie najlepiej.

emes

* Od ubiegłego sezonu hokeiści KH Sanok występują pod nową nazwą CIARKO KH. Skąd decyzja o objęciu sponsorin-giem sanockiego hokeja?

– Wiele względów o niej zadecydowało. Bo to i piękna karta historii sanockiego sportu i nie do przecenienia oferta dla młodych ludzi oraz całego społeczeństwa, a z drugiej strony zagrożenie, że bez finansowego wsparcia ta budowla rozsypie się niczym domek z kart. Jakiego znaczenia, choć nie najważniejszego, miał cel marketingowy dla firmy CIARKO.

* Skoro marketing, to z pewnością na pierwszym planie postawił pan osiągnięty wynik. Czy tak?

sy, który ma solidne fundamenty w postaci odpowiedniego szkolenia młodzieży, buduje się sześć, siedem lat. Uważam, że proces tego budowania już się rozpoczął. Teraz potrzebna jest praca, czas i cierpliwość. Praca musi być solidna, czas dobrze wykorzystany, a cierpliwość ja mam.

* Dość powszechnie mówi się, że do osiągnięcia celów czy sukcesu potrzebne są tylko pieniądze. Mistrz Polski – Cracovia – jest tu podawany jako przykład...

– Ośmielę się mieć inne zdanie. Jest wiele rzeczy, które trzeba uporządkować, a na pierwszym miejscu wcale nie są finanse. Żeby zbudować coś na skale,

Sanoka, decydując się na budowę „Areny”. Nie wyobrażam sobie „Areny” bez hokeja. Poza tym, hokej to promocja miasta, a dobry hokej może być świetną jego promocją. Jak pan widzi, same plusy. Trudno więc nie liczyć na wsparcie miasta w procesie rozwoju tej dyscypliny.

* A jak pan ocenia wartość kibiców hokejowych?

– To wielka siła. Czynnikiem tu duży ukłon w ich stronę za to, że są z drużyną na dobre i na złe, że potrafią z kulturą uczestniczyć w meczach. Jestem też wielce rad, że powołali do życia Klub Kibica, który jest czymś w rodzaju ich reprezentacji. Nam powinno zależeć, aby był on jeszcze bar-

Zbudujmy coś na skale

Rozmowa z RYSZARDEM ZIARKO, właścicielem firmy CIARKO, sponsorem strategicznym sanockiego hokeja na lodzie.

– Nie, moja strategia związana z hokejem jest inna, wielokierunkowa. Pierwsza rzecz to profesjonalizacja hokeja, a skoro tak, to niezbędne są jasne, czytelne struktury nim kierujące. Druga rzecz to uczynienie z hokejowych spotkań pięknych widowisk, odbywających się w przyjaznej atmosferze, z odpowiednią oprawą. Każdy mecz, bez względu na wynik, ma być radosnym sportowym świętem.

* Jak pan rozumie określenie „jasna i czytelna struktura”?

– Do tego, aby kierować sanockim hokejem, musi być odpowiednie ciało. Nie może to być jedna, osamotniona osoba o statusie społecznika. Taki ktoś nie jest w stanie udźwignąć ciężaru i sprostać wymaganiom. Uważam, że utworzenie takiego ciała wymaga interwencji i pomocy sponsorów.

* Są kluby, które organizację działalności oparły na spółkach prawa handlowego. Może w tym kierunku należałoby pójść?

– Nie, na tym etapie na pewno jeszcze nie. Nie ma nawet takich możliwości. Ale w przyszłości nie wykluczałbym takiego modelu zarządzania klubem.

* Czy stawia pan wadom klubowi twarde warunki w kwestii uzyskiwanych wyników?

– Odpowiem nie wprost: bardziej mnie interesuje długofalowy postęp w rozwoju hokeja, niż miejsce w tabeli na koniec sezonu. Ja, po prostu, rozumiem, że sukcesu sportowego nie osiągnie się w ciągu jednego czy dwóch sezonów. Silny zespół ekstrakla-

czyli na trwałym fundamencie, potrzebne są nowe schematy, nowe działania i nad nimi pracujemy. Oczywiście, to nie zastąpi pieniędzy niezbędnych do realizacji wytyczonych zadań. I o nich też myślimy, zabiegając o dodatkowe spotkania pięknych widowisk, odbywających się w przyjaznej atmosferze. Zaczniemy od budowania właściwej atmosfery, począwszy od grona sponsorów, poprzez członków zarządu, na zawodnikach kończąc. To byłby pierwszy etap. W drugim należałoby wziąć się za wzrost dyscypliny i samodyscypliny, za ustawienie wyżej poprzeczki dla wymagań, za odpowiedzialność. I to dopiero stworzy klimat i warunki do osiągnięcia lepszych wyników..

* Z pewnością sojusznika w budowaniu mocnego hokeja macie we władzach miasta. Czy też pan tak uważa?

– Owszem i moim zdaniem tak powinno być. Hokej stanowi bowiem jedną z atrakcyjniejszych ofert dla młodzieży, a dla mieszkańców miasta i okolic jedną z większych rozrywek. Zapewne z tego założenia wyszli wódcze

dział widoczny, niż jest. Moim zdaniem, zarząd klubu winien być bliżej Klubu Kibica, winien z nim po partnersku współpracować.

* Brzmi to ładnie, poprawnie. Ale czy w panu nie burzy się krew, kiedy na forach internetowych ci właśnie klubowicze nie zostawiają suchej nitki na działaczach?

– Może rzeczywiście forma niektórych wypowiedzi jest niewłaściwa, czy nawet obraźliwa, jednak trzeba je cierpliwie znosić. Te opinie są bowiem ważne i niech pan zauważy, że często trafiają w punkt.

* Czy Sanocka Republika Hokejowa nie musi obawiać się, że skutki światowego kryzysu gospodarczego mogą doprowadzić do rozstania się firmy CIARKO z hokejem?

– Myślę, że nie. Hokej dla Sanoka zbyt wiele znaczy, aby miało się to rozsytać. Jako firma, chcemy coś dać temu miastu i jego mieszkańcom, a tym czymś jest właśnie wspieranie hokeja na lodzie. Traktujemy to naprawdę na serio.

Rozmawiał Marian Struś

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Stal Sanok – Stal Rzeszów 0-1 (0-0); Stal Sanok – Stal Mielec 2-0 (2-0); Adamiak, samobójcza.

Juniorzy młodszy: Stal Sanok – Stal Rzeszów 0-2 (0-2). Stal Sanok – Stal Mielec 0-8 (0-4).

Trampkarze starsi: Siarka Tarnobrzeg – Stal Sanok 5-0 (0-0). Resovia Rzeszów – Stal Sanok 7-2 (4-1); Wojtowicz, Bury. Trampkarze młodszy: MOSIR Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 1-3 (0-2); Rolnik.

Młodzicy starsi: MOSIR Stal Sanok – Stal Stalowa Wola 2-1 (0-1); Nikody, Galik.

Młodzicy młodszy: Pogoń Leżajsk – Ekoball Sanok 1-4 (1-0); Gierczak, Krokis, Kaczmarowski, Śliż. Ekoball Sanok – Orły Rzeszów 4-0 (1-0); Haduch 2, Femin, Krokis. (b)

FRAC PRACUJEMY DLA CIEBIE
DELIKATESY Sanok, ul. Jana Pawła II 43a, ul. Kochanowskiego 25

Boczek surowy bez kości 9,99 zł/kg, 11,99 zł/kg, 4,99 zł/kg
Ogórek szklarniowy 2,99 zł/kg
Koper wiązka 1,66 zł/szt., 2,19 zł/szt.
Szynka ogonówka 13,99 zł/kg, 17,49 zł/kg
Maselko smarowne 200g Łosice Cena za 1 kg = 4,95, 0,99 zł/szt., 1,29 zł/szt.
Activia do picia 250g Cena za 1 kg = 6,36, 1,59 zł/szt., 2,15 zł/szt.

Promocja obowiązuje od 08.05 do 14.05.2009

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA z siedzibą w Rzeszowie

Ludzie zdolni do wszystkiego!

ADMINISTRACJA
Administracja bezpieczeństwa publicznego
Bezpieczeństwo wewnętrzne
Dziennikarstwo i komunikacja społeczna
Grafika komputerowa w mediach
Ekonomia
Biznes międzynarodowy

EUROPEISTYKA
Informatyka
Programowanie
Informatyka i ekonometria
Ratownictwo medyczne
Socjologia
Pracownik socjalny
Turystyka i rekreacja
Zdrowie publiczne
Dietetyka współczesna

NAJWIĘKSZA UCZELNIA NIEPUBLICZNA W PÓŁDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSCE!

UNIKALNY SYSTEM STYPENDIALNY – z różnych rodzajów stypendiów korzysta średnio co drugi student WSliZ.
SYSTEM BEZPŁATNYCH MIEJSC – już od 1. semestru studiów oferujemy 750 stypendiów pokrywających 100% i 50% czesnego. Jako jedna z nielicznych uczelni niepublicznych w Polsce WSliZ umożliwia kandydatom całkowicie bezpłatne studia stacjonarne.

PUNKT REKRUTACYJNY W TWOIM MIEŚCIE:
SANOK – I Liceum Ogólnokształcące im. KEN, ul. Zagrody 1, 38-500 Sanok tel. 013 463 25 07
RZESZÓW – WSliZ, pok. RA 7, ul. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów tel. 017 866 11 88, 017 866 11 99, rekrutacja@wsliZ.rzeszow.pl